



„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

### Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego.	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. Listów nieregularnych nie przyjmuje się. Reklamów nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

### Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsowa prenumeratę księgarń S. A. Krayznowski, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafikarstwo Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Wiedeńskie (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9; w Paryżu wyłączenie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevois pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frencler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim na Wrzesień . . . złr. 2-50  
Od 1 Września do końca Grudnia „ 8—  
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckim na Wrzesień . . . marek 6  
Od 1 Września do końca Grudnia „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

### Od Administracji „Czasu”.

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratom Czasu wszystkie dzieła Długosza t. j. 14 sporych tomów w 4-ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr. — za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr. Należytość może być nadesłana, wraz z przedpłatą na Czas, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Przyjmujemy również przedpłatę na Lituanie Grotgera, 6 wspaniałych fototypy, w kwocie 3 złr. 25 ct.

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 27 sierpnia.

Wiener Ztg donosi: Na mocy Najw. postanowienia z dnia 14 sierpnia b. r., zostanie urządzona w środkowej Galicji, począwszy od 1-go października b. r., nowa komenda obrony krajowej z siedzibą w Przemyśle, a komenda obrony krajowej w Bernie — przy równoczesnym rozwiązaniu okręgowej komendy obrony krajowej — przeniesioną z Berna do Przemyśla. Odpowiednio temu mają być z dniem 1 października 1889 r. przeprowadzone zmiany organów i gabinetów dla wyższych komend i sztabów obrony krajowej, dla wojsk piechoty i obrony krajowej i wojsk kawalerii obrony krajowej, pod względem terytorialnego podziału obrony krajowej w królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie państwa.

Według zgodnych doniesień pism wiedeńskich, mają Sejm krajowy zebrać się z początkiem października i będą obradowały do połowy listopada. Rada państwa zaś zostanie zwołana w drugiej połowie listopada i natychmiast będzie jej przedłożony budżet, nad którego zestawieniem pracują. Węgierski dziennik urzędowy ogłasza następujące odrębne pismo cesarskie:

Kochani Jospowicz! Na wniosek Mego węgierskiego prezesa ministrów, mianuję pana Moim

krócko-slawońsko-dalmatyńskim ministrem bez teki przy rezydującym w Peszcie rządzie centralnym.

Wiedeń 23 sierpnia 1889.

Franciszek Józef m. p.

Koloman Tisza m. p.

Wszystkie węgierskie, a także i zagrzebskie dzienniki witają sympatycznie nowego ministra.

Do licznych głosów, jakie odezwały się w prasie zagranicznej z powodu wizyty Cesarza austriackiego w Berlinie, przybywa głos zawarty w liście petersburskim Polit. Corr., gdzie czytamy, co następuje:

„Przebieg wizyty Monarchy austriackiego w Berlinie nie przyniósł Rosji żadnej zgody niespodzianki. Nie spuszczało tu z oka faktu, iż armie są głównymi podporami takich aliansów, jak austro-niemiecko-włoski, i dlatego uważano za rzecz zupełnie naturalną, iż najwyżsi wodzowie wojsk obu mocarstw sprzymierzonych zmanifestowali podczas swego zjazdu ścisłą łączność obu armii.

Nawet osnowa wygłoszonych w Berlinie toastów, wydała się nad Nową jako coś zupełnie naturalnego, albowiem toasty te były skierowane właśnie do żołnierzy. Wizyta Monarchy austriackiego w Berlinie, wymiana przyjacielskich uśmiechów między sprzymierzonymi Monarchami, ponowne uroczyste obwieśnienie, iż alians opiera się na niewymuszonych podstawach, słowa wreszcie, które były obliczone na obudzenie zapału w armiach obu państw — wszystko to nie wyszło ani na włos poza ramy normalnych przewidzianych objawów. I dlatego też wypadki te, nie zmieniły w najdrobniejszej choćby mierze fizyonomii położenia europejskiego, co więcej: dostarczyły nowego doświadczenia, pod względem niezmiennego charakteru sytuacji. Po zjeździe berlińskim rzeczy znajdują się zupełnie w takim samym stadium, jak przed zjazdem.

Wobec tego, iż stosunki są dzisiaj absolutnie takie same jak przed tygodniem i miesiącem, Rosja nie ma powodu zmieniać choćby na włos swej polityki, którą obrała po dłuższej i dojrzałej rozprawie i której trzyma się konsekwentnie.

Rosya, ożywiona uczuciami na wskroś pokojowymi, nie ma bynajmniej zamiaru przedsięwziąć kroków, które mogłyby zniewolić trzy państwa sprzymierzone do wydobycia miecza. Z drugiej zaś strony, przyniesienie trzech mocarstw, które ma nazwę ligi pokojowej, nie naruszy z pewnością bez koniecznej potrzeby pokoju, nie naruszy go nie będąc zaatakowanym. Atak taki zaś z pewnością nie wyjdzie od Rosji.

Co się zaś tyczy wizyty cesarza Wilhelma w Osborne — pismo dalej korespondent — to w Rosji uważano z góry za bardzo nieprawdopodobne, a nawet wykluczone, aby Anglia, nie będąc zagrożona bezpośrednim niebezpieczeństwem, nakładała na siebie więcej formalnych zobowiązań traktatowych, które mogłyby stać się dla niej źródłem rozlicznych kłopotów, i zrezygnowała z wolnej swej aktywności, pozwalającej jej dotychczas tak się urządzać, jak tego wymagają warunki chwilowego położenia.

Na uwagę zasługuje także artykuł, z jakim

występuje L'Estatfette. Jest to pismo codzienne, konkurujące z Debatami. Nabył je świeżo Juliusz Ferry i jego przyjaciele polityczni, a redakcyą kieruje sam przywódca oportunistów. L'Estatfette ogłasza często obszerniejsze artykuły o stosunkach międzynarodowych, a właśnie teraz pojawił się w tem piśmie artykuł poświęcony sojusziowi austro-niemiecko-włoskiemu. Autorem artykułu jest zapewne sam Ferry, a dlatego też przypisują mu pewne znaczenie. Artykuł w tonie dość stanowczym występuje przeciw dąsaniu się swoich rodaków na podróż Cesarza Franciszka Józefa do Berlina i twierdzi, że odwiedziny te, jako też wogóle udział monarchii rakuskiej w aliansie trzech mocarstw jest rzeczywistą i poważną rekojmią pokoju europejskiego, który najbardziej odpowiada interesom obecnym Francji. Kto twierdzi inaczej, ten nie zna genezy i istoty sojuszu. Sojusz powstał wskutek niebezpieczeństwa, grożącego od zapędów rosyjskich na półwyspach bałkańskich. Cały program polityki wiedeńskiej na półwyspie polega na pokojowym rozwoju stosunków miejscowych i unikaniu wszelkich zawiązków gdzieindziej, ażeby nie wytwarzać najmniejszego pretekstu do wojny z Rosją. Nadto przeciagając cesarstwo niemieckie na swoją stronę w tej wielkiej sprawie rywalizacji na Wschodzie, rozszerza naturalnie Austrię przyjaźnią niemiecko-rosyjską i najistotniej przyczynia się do naprężenia stosunku między Berlinem a Petersburgiem, czem oczywiście wyświadczyła Francji olbrzymią przysługę. Dzięki Austrii, Niemcy nie opierają się już teraz na przyjaźni Rosji w stosunkach swych z rzeszą państwową, jak to było przed utworzeniem przymierza, czyli stanowią mniej groźną potęgę i mniej agresywną potęgę, a prztem i entente francusko-rosyjska stała się możebną.

Jutro ma się odbyć w Paryżu posiedzenie Rady ministrów, na którym ostatecznie ustanowionym zostanie dzień wyborów do Izby deputowanych. Tymczasem agitacja wyborcza jest już w pełnym toku, chociaż kampania wyborcza urzędowo nie została zagalęta. Dziś właśnie urządzą bounlanżyści wielki meeting protestujący w cyrku Fernando, na którym Laguerre, jako główny mówca, rozbić będzie szczegółowo cały akt oskarżenia prokuratora jenerałnego. W obozie republikańskim zaś nastąpiło, jak już wspominaliśmy, rozdzielenie, które podniesieniem niebezpieczeństwa hasła rewizji konstytucji stworzył p. Goblet, były minister i niegdyś prezes gabinetu. Cytowaliśmy już treść jego programowego listu, jaki się ukazał w ultraradykalnym dzienniku La Voix, a którego dewizą jest: Ani Boulanger, ani Ferry. Stronnictwo umiarkowane republikańskie nie pozostawiło bez odpowiedzi owych hasel rozdzielenia. L'Estatfette, jak już powiedzieliśmy, organ inspirowany przez Ferre, roztrząsa w osobnym artykule postępowanie p. Gobleta, i przypomina mu, że powinien być zdobyć się na odwagę przeciw bounlanżyzmowi wtedy, gdy był prezesem gabinetu i ministrem. „Teraz, gdy wszystko zarzuca osobiste i partyjne widoki, ażeby obalić cesarzów, zjawia się p. Goblet. Kto on jest i czego chce? Oto odnawia legendy; mówi, że walka toczyć się będzie

między Ferrym a Boulangerem. Nie, zaiste, walka będzie pomiędzy republiką a koalicyą prawi. Walka będzie przeciw sekcjarzom nawet, którzy stawiają swoje złudzenia i swoje chimery przeciw miłi zjednoczenia republikańców. P. Goblet w walce tej pozostanie sam ze swoim drogim przyjacielem p. Lockroy i z jednym więcej złym nieznakiem na sumieniu.”

Lecz i w obozie przeciwnym, do którego zaliczają monarchistów i bounlanżystów, nie ma zgody. Pierwsza lista kandydatów, jaką ułożył bounlanżystowski komitet wywołała tak wiele reklamacyj i rekryminacji, iż Boulanger musiał ją cofnąć i wypracować nową listę. Równocześnie także objawiają się różnice zdań między bounlanżystami a innymi stronnictwami antirepublikańskiego obozu. Za przykład tej niezgody może posłużyć ta okoliczność, iż dwaj bonapartystyjscy radcy muni-cypalni Binder i Martin nie chcą zręczyć się kandydaty na mandat poselski w ósmym okręgu paryskim na rzecz p. Edwarda Hervé, orleanistowskiego kandydata konserwatywnego komitetu centralnego. Przyjaciel hrabiego Paryża nie myśli jednak ustępować. Ogłasza on uchwałę konserwatywnego komitetu co do swojej kandydatury i zaprasza monarchistyczno-bounlanżystowskich wyborców, aby za nim głosowali. Ósmy okręg paryski, odkąd wybory odbywają się okręgami, wybierał zawsze orleanistowskiego kandydata. Lecz obecnie dla braku karności wśród stronnictw antirepublikańskich mogłoby się łatwo wydarzyć, iż Hervé przypadnie i że z urny wyjdzie kandydat republikański. Z innych kandydatów, zapowiedziano w okręgu Draguignan kandydatkę p. Clemenceau, a w 10 okręgu paryskim występuje jenerał Thibaudin ze swoją kandydatką, jako rewizjonistą przeciw p. Henrykowi Brisson, podczas gdy oficer ordynansowy byłego ministra wojny p. Manjean zgłosił się ze swą kandydatką w tym samym okręgu, jako antibounlanżysta.

Dzisiaj kończy się podróż króla Humberta do Apulii. Onegdaj rano król, królowicz i towarzyszy im ministrowie wyjechali z Lecce, gdzie się odbyło uroczyste odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela, do Brindisi. Zarówno tam, jak i wszędzie król i królowicz byli przedmiotem entuzjastycznych manifestacji ze strony ludności. Król Humbert przyjmował na dworcu reprezentantów włoch, poczem udał się statkiem do Bari, dokąd przybył wieczorem. W przystani powitali go przedstawiciele władz, poczem wśród luznych okrzyków pochód szedł ku gmachowi prefektury, gdzie znów powtórzyły się owacy. Z prowincji przybyło do 30000 osób; wieczorem odbyła się serena na cześć króla.

Jutro przyjęte zostanie w Kwirynale poselstwo króla Melnika Szoj, które wczoraj przybyło z Neapolu do Rzymu, gdzie po odbyciu audyencji zamierza pozostać kilka tygodni. Eskadra włoska, która królowi towarzyszyła do Bari, powraca do Spezja, z kąd — jak donosi Perseveranza — popłynie d. 12 września do Genuy celem powitania tamże cesarza niemieckiego, udającego się d. 15 września z eskadrą niemiecką do Grecji na uroczystość ślubu swej siostry ks. Zofii. Cesarstwo ma podobno towarzyszyć część eskadry włoskiej.

W ostatnich dniach przedłożona została parlamentowi angielskiemu księga błękitna w sprawie cypryjskiej. Niedawno przyjmował angielski minister dla kolonii, lord Knutsford, arcybiskupa na czele deputatyj mieszkańców Cypru, która doręczyła mu memoriał ludności wyspy, uskarżającej się na olbrzymie ciężary podatkowe, do których od chwili objęcia zarządu wyspy przez Anglię, przyczynił się jeszcze haracz wypłacany Portocie. Wspomniana księga błękitna uzasadnia skargi mieszkańców Cypru. Skutkiem długiego szereg lat nieurodzajnych zmniejszył się dochód rolników o połowę, tak iż ludność wiejska po większej części znajduje się w rękach lichwiarzy. Sir Henry Bulwer, następca lorda Wolseley'a w namiestnictwie cypryjskim, przynajmniej także, iż skargi mieszkańców wyspy są uzasadnione, oświadczając, iż między podatkami a dochodami ludności istnieje nienormalny stosunek. Kwestya ta prawdopodobnie dokładnie zostanie zbadana przez rząd angielski.

Standard donosi z Aten, iż sultan odmówił zezwolenia na żądania komisji kretańskiej. Należy na razie czekać, czy ta wieść się sprawdzi. Natomiast pojawia się wieść, że Porta zamierza wystosować do mocarstw europejskich nową notę o zmiennej sytuacji na Krecie, a dotyczącą szczególnie stosunków istniejących między władzami tureckimi a ludnością chrześcijańską. Nota ma być rozesłana skoro tylko cały kontyngent 30.000 żołnierzy zajmie odpowiednie stanowiska strategiczne, celem zapobieżenia ponownemu wybuchowi ruchu powstańczego.

## KORESPONDENCA „CZASU”.

Lwów 26 sierpnia.

(Publiczne domy skladowe w Krakowie. — Taryfy kolejowe dla nauty i czerzyn. — Prace krajow. biura statystycznego.)

(X) W myśl ustawy państwowej z dnia 28go kwietnia 1889 r. wnioś Wydział krajowy przed dwoma dniami podanie do ministerstwa handlu o koncesję na otwarcie publicznego domu skladowego w Krakowie, składającego się z jednego magazynu spirytusowego, jednego większego i dwóch mniejszych magazynów zbożowych oraz z budynku administracyjnego. Wobec tego, że ministerstwo zapowiedziane w ustawie państwowej regulaminu wzorowego dotąd nie wydało, Wydział krajowy wypracował sam regulamin dla skladow krakowskich i dołączył takowy do swego podania o koncesję. Taryfa, która wydana zostanie dla tych skladow, będzie tak niską, iż w stosunku do korzyści, jakie z tej instytucji odnosić będą interesowani, wszelkie opłaty skladowe nie będą miały żadnego znaczenia. Wydział krajowy miał bowiem na oku przedewszystkiem tę okoliczność, iż sklady nie mają być źródłem zyskowego dochodu, ale służyć dla dobra publicznego. Chodzi zatem tylko o to, aby dochody pokryły wydatki administracyjne i wystarczyły na oprocentowanie włożo-

## Wycieczka do Lizbony.

### III.

### Widok miasta od strony morza.

Nazajutrz słońce witało nas na pokładzie wczesnym i pogodnym rankiem.

Okręt stoi na środku rzeki, wszędzie 25 metrów głębokiej, o milę od ujścia, a mamy jeszcze drugą przed sobą, zanim dopłyniemy do miejsca, gdzie Tag rozlewa się w tę olbrzymią, jedyną na świecie rzeczną przystań takich rozmiarów, i gdzie na północnym jej brzegu rozsiadła się stolica.

Z pokładu widać z tyłu oba pobraża rzeki aż do jej ujścia do oceanu, z przodu zaś tylko lewe południowe, bo prawe \*) zakrywa cypel ziemi, na którym tuż przed nami wznosi się fort w postaci ślicznej wieży.

Przy ujściu dwa forty z morskimi latarniami; lewy stoi na wyspie piaszczystej mielizny i taki też charakter ma lewy brzeg Tagu na znacznej przestrzeni, aż nagle wznosi się i oddał stromą, skalistą, żółtawą, zupełnie nagą, oberwaną ścianą — tylko tu i ówdzie porośla na szczytyce kępami czarnej sosny — przegłąda się w sinych, mętnych wodach Tagu. Tam, gdzie mielizna przechodzi w wyżynę, u jej stóp — jedyna rzecz, zwracająca na jej stronie uwagę — ogromny, ciężki: Lazareto. To jest gmach, mający pomieszczenie dla 2000 osób, gdzie podróżni z zapowietrzonych okrętów odbywają kwarantannę. Dawniej nie przestawano jej ścisła, ale skoro cholera w r. 1854 zdziesiątkowała ludność, a żółta febra w siedm lat później sprowadziła ogromne spustoszenie, sięgające po ofiary nawet do królewskiej rodziny, dziś bywa surowo pilnowana.

Prawy, północny brzeg jest lekko pagórkowaty; na jego kraju widać fort, a na wzgórzach nagich, wpol pływających, a wpol zieleniących się runia wiosny, rozrzucone gęsto, jakby białe wieże ze szpiczastym dachem — to wiatraki. Poza nimi, na dalekim tle błękitnego nieba, majaczejma malowniczo wzgórz z pałacem i ruinami Cintry. U stóp zaś pobraża rozsiadły się osady i miasteczka, porządne i schludne, któreśmy widzieli wczoraj wieczór, oświetlone gazem.

W dalszym ciągu tej strony, tuż przed nami wznosi się prawdziwe cacko budownictwa, wieża

Betleemu: Torre de Belem. \*) Z różowego kamienia o ciepłym kolorcy, w stylu maurytańsko-gotyckim, czworoboczna, dwa razy wyższa od swej szerokości, ponad trzeciem piętrem otoczona bogatymi blankami i wybiegająca ponad nie wyższą, zupeł nie tępo ciętą częścią. Potężna jest masą, pełna wdzięku w ozdoba; — jej kornisz z delikatnych kamiennych koronek, — jej wieżyczki z wypukłymi daszkami, jej lekkie kolumniki lodzi są prześliczne. Piękna w każdym szczególe i ładna w całości stoi na tej piaszczystej mieliznie i na tem pustkowiu, jako śliczna Agar na puszczy.

Wzniesiona przez Jana II, „księcia doskonałego”, za czasów wszechświatowego znaczenia Portugalii, ku końcowi XV w., utwierdzona potem boczną kazamatą, w podobnym stylu, była fortem, który powstrzymywał korsarskie statki Maurów, w ich zapędach na rabunek stolicy. I dziś jeszcze wyglądają paszce jej dział z parteru na wody Tagu. Ale teraz strzeże tylko zdrowia mieszkańców stolicy, bo żtąd odpływa wizyta kapitana i lekarza portu do okrętu, który chce lądować. A kiedy przed niewielu laty amerykański wojenny statek przejeżdżał mimo niej, nie pytając o takie pozwolenie, rozgniewana warknęła kulami, ale Amerykanin spojrzawszy na to cacko, uśmiechnął się, ukłonił i pojechał dalej, żadnej mu szkody nie przysporzywszy.

Właśnie „Angola” załatwiła się już szczęśliwie z portową wizytą i plynijemy powoli naprzód.

Tuż za wieżą małego przystań, z której Vasco \*) da Gama wyjeżdżał na wyprawę, mając dać Portugalczynom drogę do Indji Wschodnich. Kilka uderzeń śruby i widzimy pomnik budownictwa, wzniesiony jako wotum za udanie się tej wyprawy, przez „szczęśliwego” Manuela (następcę Jana II): „pana zdobywcę, żegluga i handlu Egiptu, Arabii, Persyi i Indji!” — jak mówi napis na popiołach wielkiego monarchy, którego kości tu spoczywają. Jest to Convento dos Hieronymos klasztor i kościół, z takiego samego materiału i w tym stylu, co wieża Betleemu wzniesiony. Ledwie oko ogarnęło całość i gubi się w szczegółach przepysznego portyku, już obraz znika.

Po takim wstępie zdaje się nam, że nie będzie żadnej przesady w tem, co każdy Portugalczyk mówi o swej stolicy:

Quem não viu Lisboa,

Não viu coisa boa —

to znaczy: kto nie widział Lizbony, nie widział nic pięknego.

\*) Wymawiaj Belę.

\*) Wymawiaj: Waszko da Gama.

Tuż dalej widać na pierwszym planie wesoły, powabny pałacik następcy tronu, Belem zwany, o różowych murach, o dachach niskich krzyżujących się we wszystkich kierunkach, jak w Alhambrze, ślicznie odbijający na tle pomarańczowego parku, który się po za nim wspina na wzgórze. Ledwo się mignął, a wzrok opiera się o królewski pałac Ajuda, podobny postacią do Krzeszowieckiego, ale wielki, niski, ciężki, samotny i smutny na tym wygnaniu pustkowia — po którym wiatry gnają i słońce praży bez ochrony — a które go zewsząd otacza.

Wzgórze wznosi się coraz więcej, są nagie, tylko wąskim pasem nad samym pobrzeżem ciągnie się przedmieście Belem, nieco fabryczne, nieco przedmiejskie, a tu i ówdzie ożywione willami, zwanemi tu „quintas,” stojącymi zazwyczaj wśród bogatej roślinności.

Właśnie minęliśmy ujście rzeczki Alkantary, oddzielającej przedmieście Betleemu od samego śródmieścia, które ztąd ciągnie się jeszcze na 5 kilometrowej przestrzeni i naraz: stumetrowy amfiteatr miasta pnie się po szerokiej górze — obok las masztów — za nim przystań jak morze. Lewy brzeg rzeki bowiem gwałtownym łukiem nagle się rozszerza. Tuż przed tą krzywizną widać na nim w sparze wzgórze domki małej miłośnicy Caciilbas, a przed samym prawie skrajem, na szczycie, wielkie śpichlerze Almady, potem oko nie może prawie dojrzeć tego drugiego brzegu, mając go tylko w niezmiernej odległości.

Od brzegu morza miasto zwolna, stopniowo, coraz więcej podnosi się, jakby wielki, wypukły amfiteatr. Domy o jasnych, przeważnie białych fasadach, gdzieś tam gdzieś szklą się całym frontem niebieska majolika, wielopiętrowe, o płaskawych dachach z czerwonej, grubej dachówki, z licznymi dyniamkami; ciężkie, grube, zsiadłe, jakby się lekkały po strasznej zeszłowieczności, nowych wstrząszeń ziemi i chciały im ciężarem swej masy zapobiedz. Między nimi zielone plamy ogrodów, zamki, koszar, więzienia, pałace, kościoły, zawsze zwracające uwagę tylko masą i horyzontalną linią, wyjątkowo wygląda jakaś niziutka wieżyczka lub bityszczy biała marmurowa kopuła świątyni. Gdzieś niedaleko, przerywa jednostajność, perspektywa prostopadłej do Tagu przecznicy, pnać się w górę, lub pokazuje się taka stroma ściana wzgórze lub rudy rozród, że ich nie zabudowano. Jestto monumentalne, ale byłoby zimne, gdyby nie mnóstwo zieloności i ramy dalekich okolic, pływów, spalonych od słońca, odpowiednich do tego obrazu.

Nie! to nie jest uroczy obraz, od którego wzroku oderwać nie można, nie! choć kto Lizbonę nie widział, mógł widzieć coś pięknego. Można do

niej i dziś wołać z Camõesem: *que no mundo facilmente das outras se princesa* (która jesteś na świecie niewątpliwie jako księżniczka), ale w tem przeświadczeniu, że nie wszystkie księżniczki noszą imię pięknej Heleny.

Tymczasem wokoło nas na wodzie ruch coraz bardziej się zwiększa, przejeżdżamy mimo pancerników, korwet i kanonierek, na których powiewa szafrowo-biały, z czerwonym herbem, państwowy pawilon, obok wielkie parowce z szerokim kominem, jakby gardłem gotowem do ryku, są otoczone galarami i wydławowują: węgiel, drewno, paki bawelny; to znów lekkie, rybakie barki, obciążone sieciami ze srebrną sardynką, wracają z połowu lub białym rozdytym żaglem pędzą na pastwę, tam staroświeckie żaglowe okręty z siecią lin i wieżami masztów, ładują do wywozu: wino, oliwę, korek; w poprzek rzeki małe parowczyki przewożą ludność na drugą stronę, przy pobrzeżu drągi czyszczą łóżę przystani. Wszędzie świąt i syczenie pary, kłęby dymu, ryk wielkich transatlantyków, przyjeżdżających lub gotujących się do odjazdu do Brazylii. Pełno życia i ruchu, nie ledwo jak w wielkim porcie.

Minęliśmy jeden wzgórek i mijamy drugi. Mieszkańcy Lizbony liczą ich siedem, gwoli takiej chwasty jest Roma, ale co prawda, jest trzy tylko wyraźnych. W miarę posuwania się naprzód, obraz zmienia się tylko w szczegółach. Tak jak w kalejdoskopie, te same szkiełka, za wstrząśnięciem składają coraz to nową mozaikę, tak i tu ciągle te same ciężkie domy, kastele, szerokie budynki, stare klasztory. Słońce gra na fajansach fasad tysiącem polskows, odbija jaskrawo od czerwonych dachów, tonie w świetnej zieleni ogrodów, żarzy ogniem po szczybach, rozszala się kręgiem po sinych wodach Tagu i dostraja ramy wzgórz, wznoszących się nad miastem, do jednego szczytowego kolorytu. Zmieniają się szczegóły, pozostałe pierwotne wrażenie: brak wież i wieży w tym obrazie.

Mijamy i drugi wzgórek i pokazuje się między nim a trzecim bardzo szeroka dolina. Na jej kraju od Tagu wielki regularny, symetryczny z trzech stron zabudowany plac, z pomnikiem brązowym w środku, ze ślicznym tryumfalnym łukiem w głębi, prowadzącym widocznie do dolnego miasta.

Tuż za tym placem wznosi się najbardziej strone wzgórze, uwiecznione niskim, ciężkim kastelem, ozdobione z boku starą katedrą, występującą wśród zwykłych budynków — to najstarsza część Lizbony. Tuż za nią przedmieście św. Apolonii ze stacyą kolei żelaznej.

Ładujemy przy placu, godzinę trwa nim pocztą, która nam swym parowczykiem zabrała schodki,

odeszła, i druga zanim komora — w której narodowe pacienica odgrywa niepomierłą rolę — z wielką pedanterją ale i bardzo grzecznie zarazem nas nie poźegnała.

Możemy stanąć na libońskim bruku, i po dwugodzinnej przerwie, zdać sobie spokojnie sprawę z widzianym obrazem.

Obraz jest bądź co bądź bardzo ładny, ale kto porównywał Lizbonę z Konstantynopolem, Neapolem lub Wenecją a nawet Genuą, ten albo swemu czytelnikowi ze świadomością kłamie, albo jest entuzjastą, który pod wrażeniem chwili traci miarę porównawia.

Miasta wogóle pisały lapidarnie swoją historję, przez wieki całe, wyniosłymi wieżami pałaców i wspaniałemi kopułami świątyń, w dzisiejszym znaczą ją fabrycznemi kominami. Las jednych i las drugich świadczy o nieprzerwanej łączności we wielowym rozwoju metropolii. Lizbona najpodobniejsza jeszcze do Genui, ale niema mnogości ni jednych ni drugich. Jeżeli się patrzy na Genuę od strony morza i widzi to przedmieście Sanpierdarena, gdzie komin obok kominia zięją dymem tytanicznej pracy, to ma się uczucie: że *l'ovrar del Genoeze*, podobnie jak w średnich wiekach jest i dziś jednym z dziwów Włoch całych — plynie się dalej, ku wschodowi i widzi wieżę strzelającą obok wieży, kopułę mierzącą się z kopułą i czuje, że one mówią wiele o pełnej chwale, odwiecznej historii miasta. Oba te obrazy przegladają się w błękitnych nieporównanych wodach Śródmieznego morza. W Lizbonie przystań, jak na lądowe miasto, jest wspaniała, ale bez świetnych ram, bo w ich rzeźbie nie wysmukłego i wykłutego; wody Tagu, tu już oceaniczne, sine, zmaczone przystanią miasta, nie są uroczą ozdobą; nad tem amfiteatr murów wyniosły, falowaty, ale przemysł w nim jeszcze w kolebce, a historia wież runęła w gruzach straszного trzęsienia ziemi. To, co nanowo powstało, rozwijało się horyzontalnie, lekając się iść w górę, ku nieśmiakawemu niebu, ztąd monotonia poziomych linii, którą ratują tylko liczne ogrody i place.

Moim zdaniem z nadmorskich, amfiteatralnie zbudowanych miast w Europie, miejsce Lizbony po Genui, ale i to niemało, skoro słusznie o niej się woła: *Genova la Superba!*

JÓZEF ROSTAŃSKI.



nego kapitału. Wydział krajowy zwrócił uwagę ministerstwa handlu, iż pośpiech w udzieleniu koncesji jest nader pożądany, gdyż zezwład nadchodząca zapytania, kiedy składy oddane zostaną do publicznego użytku, a nawet nadeszły już liczne zgłoszenia, dotyczące oddania na skład zboża i spirytusu — zatem tak w interesie rolnictwa jakoteż samej instytucji domów skladowych leży, aby składy te jak najrychlej, w każdym jednak razie w ciągu miesiąca września mogły wejść w życie.

Na przedstawienie Wydziału powiatowego w Drohobycz, iż opłaty za transport naftę rafinowaną z Drohobycza do Wiednia są wyższe, niż opłaty za transport tego produktu z Kolomyi, zaś opłaty za transport ceryny na tej samej przestrzeni o wiele wyższe, niż je pobiera kolej południowa z Tryestu do Wiednia — odniósł się Wydział krajowy za pośrednictwem członków kolejowej rady państwowej pp. Dra Grossa i Struszkiewicza do zarządu kolei państwowych z prośbą o wyrównanie tych, na niekorzyść naszych producentów ułożonych taryf. Na to przedstawienie odpowiedział Dyrekcja kolei państwowych, iż nie może obniżyć ceny transportu w tej mierze, jak to uczyniła kolej południowa. Co się zaś tyczy ceny transportu nafty z Kolomyi do Wiednia, oświadczyła dyrekcja, iż taryfa ta jest dlatego niższą od taryfy innych stacji kolei państwowych w Galicji, aby produktowi krajowemu ułatwić konkurencję z produktem rosyjskim przybywającym z Podwoleczyska, a przewożonym na taką samą odległość w obrębie monarchii austriackiej.

Wydział krajowy zwrócił uwagę producentów nafty i wosku ziemnego w Drohobycz, iż właściciu drogą starania się o uzyskanie refakcji, jest wnieść podanie bezpośrednio do dyrekcji kolei państwowych. Takie podania, poparte przez wydział krajowy Towarzystwa naftowego, bywały już nieraz pomyślnie uwzględnione skutkiem. Zdaniem Wydziału krajowego byłoby również z pożytkiem dla interesowanych, gdyby podania o ulgi w transportach koleją żelazną wnosili bezpośrednio do Rady państwa.

Krajowe biuro statystyczne przy Wydziale krajowym, pozostające pod kierunkiem prof. Dra Tadeusza Pilata, zajmowało się w ciągu b. r. o pracowaniu trzech tematów, które niebawem ogłoszone zostaną drukiem, a mianowicie: „Obzary zabudowania i ludność większych miast Galicji, dla których wydano została nowa ustawa gminna.“ „Skład ciał wyborczych w większych gminach miejskich na podstawie aktów wyborczych“ i „Skład rad miejskich w większych miastach.“ Nadto zajmowało się biuro statystyczne uzupełnieniem i ostatecznym zestawieniem materiałów do statystyki własności tabularnej w Galicji. Praca ta nader obszerna i żmudna jest już na ukończeniu i z początkiem roku 1890 wyjdzie z druku. Materiały zebrane dla statystyki własności tabularnej posłużą prócz tego do dalszych dwóch prac, które są w toku. Jedną z nich ma za zadanie zestawienie i omówienie zmiany własności tabularnej w ciągu ostatnich lat pięciu od 1884 do 1889; druga zaś zmiany, jakim uległa własność tabularna pod względem skupienia i osób właścicieli w ciągu ostatnich lat 70. Również na podstawie powyższych materiałów, wydany był ma przez prof. Dra Pilata nowy i wyczerpujący skorowidz ciał tabularnych. Obok powyższych prac, podjęło krajowe biuro statystyczne opracowanie statystyki wyborów sejmowych w r. 1889, oraz statystycznego poglądu na skutki nowej ustawy o obszarach dworskich, zarządzającej wcielanie drobniejszych posiadłości tabularnych do związku gminnego.

Biuro statystyki przemysłu i handlu krajowego, pozostające pod kierunkiem Dra Rutowskiego ukończyło zestawienie statystyki przemysłu domowego, a mianowicie przemysłu skórzanego i drzewnego. Nadto wyjdzie niebawem z druku praca z dziedziny statystyki rolniczej, p. t.: „Zasiewy i zbiory na większej i mniejszej posiadłości ziemskiej.“

Biuro przygotowuje większą pracę: Tom II rocznika statystyki Galicji za r. 1887 i 1888. Obiecać będzie ten rocznik wiadomości i dane statystyczne o stosunkach całego kraju, o ile możności pod każdym względem.

#### Czytamy w Głosie Narodowej:

Dyrekcja funduszu propinacynego uchwalila, jak wiadomo, zamianować delegatów do przeprowadzenia wydzierżawienia prawa propinacji po powiatach. Otóż co do tej uchwały podajemy do wiadomości interesowanych, iż z grona dyrekcji samej podjęli tę czynność członkowie: St. hr. Badeni na powiaty: Kamionka i Brody, St. Gnie wosz na powiaty: Przemysł, Dobromil, Lisko, Sanok; Wincenty Gnoiński na powiaty: Złoczów i Zaleszczyki.

Pierwsze czynności rozpoczęcie członków dyrekcji St. Gniwosza, który urzędować będzie w biurze Wydziałów powiatowych w Przemyslu od 1go do 10 września, w Dobromilu od 10go do 15go, — w Lisku od 15go do 20go, a w Sanoku od 20go do 28go września, o czym zawiadomił odnośnie Wydziały powiatowe celem obwieszczenia we wszystkich miejscowościach przez przełożonych obszarów dworskich i zwierzchności gminne.

Propinacje, co do których delegat nie osiągnie w drodze porozumienia odpowiedniej oferty, przedstawione będą bezwzględnie do przeprowadzenia licytacji, tak samo jak i te, co do których znaczniejsza liczba ofert wniesiona zostanie.

#### Towarzystwo Görresa.

W dniu 22 b. m. rozpoczęły się w Kolonii zebrania zjazdu Towarzystwa Görresowego w pięknie przyozdobionej sali w „Fränkischer Hof.“ Przewodniczącym komitetu lokalnego, prof. Dr. Krenzwald, zagaił posiedzenie. Podług starodawnego zwyczaju, twierdzi mowa, należy nasamprzód powitać gości przybyłych na zjazd, ale liczy na przyzwolenie zebranych, jeżeli pierwsze pozdrowienie przeznaczy temu, który, choć w własnym pałacu uwięziony, niemniej duchem wszędzie jest obecny, gdzie się katolicy mówią gromadzą, a zwłaszcza, gdzie chodzi o pielęgnowanie nauki. Dlatego mowa prosi zebranych, aby wnieśli głośny okrzyk na cześć Ojca świętego Leona XIII, opiekuna nauk. Po ohochem spełnieniu tego życzenia ze strony zgromadzenia, odpisał chór śpiewaków kościelnych hymn na cześć Ojca św.

W imieniu komitetu lokalnego powitał przybyłych adwokat Cillen, mówiąc, że kolonscy członkowie dumni są na to, iż należą do Towarzystwa, które z takim powodzeniem pełni wysokie swoje zadanie, i zakończył swe przemówienie słowami: *vivat, floreat, crescat* na cześć tej cory katolickiego Kościoła, która z młodzieńczą siłą i ochotą poświęca się nauce.

Chór chłopięcy i męzki odpisał kilka pieśni bardzo poprawnie, również kilka aryj z „Józefa“ Méhula i „Stworzenia świata“ Haydena.

Baron Hertling powitał śpiew ten jako miłą nowość na wstępnym zebraniu i wyraził komitetowi lokalnemu podziękowanie za tak uroczyste przyjęcie gości, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć starej, katolickiej Kolonii.

W czwartek rano o godzinie 9 odprawił proboszcz katedralny, Dr Berlage uroczyste nabożeństwo, na które licznie stawili się członkowie Towarzystwa.

O godz. 10 zagał urzędowe posiedzenie baron Hertling, przewodniczący wydziału administracyjnego, a po nim zabrał głos adwokat Juliusz Bachem, który przemówił do zebranych w imieniu miejscowego wydziału, podnosząc różnice stosunków między rokiem 1878, w którym odbyło się ostatnie walne zebranie Towarzystwa w Kolonii, a obecnym rokiem. Wówczas Towarzystwo dopiero weszło w życie, stosunki kościelne bardzo szorstkie przedstawiały widok; Arcybiskup kolonński był zmuszony przebywać na obczyźnie, duchowieństwo było przedziśniętowane. Dziś z radością mowa spogląda na boga działalność Towarzystwa, a stosunki kościelne także inną już przybrały postać.

Sprawozdanie z zarządu Towarzystwa odczytał jenerałny sekretarz, pozasłużbowy burmistrz Kaufmann z Bonn. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że w roku 1888 Towarzystwo liczyło 16 członków honorowych, 20 dożywnych, 1745 członków zwykłych i 636 uczestników. W tym roku do dnia 6 sierpnia było 16 członków honorowych, 20 dożywnych — 1717 zwykłych i 628 uczestników.

Z r. 1887 przeniesiono sumę 54,811 m. jako majątek Towarzystwa na rok 1888. Ogólny dochód z r. 1888 wynosił 25,248 m., ogólny dochód 23,367, a zatem deficytu było 1881 m. Na rok 1889 przeniesiono 52,990 m. majątku. Z tego w papierach wartościowych, złożonych po części w banku państwowym jest 30,300 m.; w dwóch bankach 8466, a wypożyczonych na procenta w do mu handlowym 7000 m. po 4 proc.

Następnie odczytano sprawozdanie z prac Towarzystwa. Wydawnictwo pism Towarzystwa ma jeszcze z wielu trudnościami do walczenia. Dotychczas ukazał się pamiętnik misjonarza Schynse: „Dwa lata nad Kongo,“ dalej sprawozdanie O. Hauntingera, bibliotekarza w St. Gallen o jego podróży naukowej do Monachium w roku 1784, wydane przez O. Meiera, jest prawie na ukończeniu. „Historycznego rocznika,“ wydawanego przez prof. Dra Granerta z pomocą Dra Schnittrera, wyszły już trzy zeszyty kwartalne dziesiątego tomu. Liczba abonentów wynosiła w roku bieżącym 420, wolnych egzemplarzy, lub na zamianę było 69, a księgarne nabyły 168 egzemplarzy.

Z leksykonu państwowego, redagowanego przez Dra Brudera w Insbrucku, wyszedł zeszyt dwudziesty — dziesiąty jest pod prasą.

Filozoficzny rocznik, wydawany za inicjatywą i z pomocą Towarzystwa przez pp. prof. Gutberleta i Pohlega w Fuldzie, cieszył się znaczną liczbą abonentów. Abonentów z Towarzystwa Görresa było w bieżącym roku 233, przez księgarne rozszło 140, przez pocztę 1 egzemplarz, wolnych egzemplarzy i do wymiany było 47. Staraniem Towarzystwa wychodziło pismo: „Archiv für Literatur und Kirchengeschichte des Mittelalters,“ również „Bibliothek des Campo santo der Deutschen“ w Rzymie. Towarzystwo udzieliło także pomocy kilku uczynom i pisarzom ku popieraniu celów naukowych i literackich. — W przeszłym roku postanowiono na ostatnim walnym zebraniu w Eichstätt za inicjatywą ks. prałata Dra Hülskampa i Dra Finkela założyć w Rzymie stacya historyczną. Komisya, mająca się zająć wykonaniem tego zamiaru, utworzyła się natychmiast. Celem nowego przedsiębiorstwa jest organizowanie prac historycznych rzymskich stypendystów podług jednostajnego planu i w tym celu mają być wydane na podstawie ściśle naukowych badań ważne źródła historyczne z rzymskich zbiorów. Już w przeszłym roku rozpoczęto prace w Rzymie z pomocą ks. Dra Kirscha, mieszkającego w Rzymie od kilku lat i Dra Glasschrödera, praktykanta w państwowym archiwum w Monachium.

(Dok. następn.)

### Rozmaitości polityczne

(Cesarstwo niemieckie w Westfalii. — Memoriał o ustawie antysojalistycznej. — *National Ztg* o wizycie cara. — Przemówienie Gavarda.)

Po dwudniowym pobycie w krajach Rzeszy cesarz opuścił Metz w piątek wieczorem i udał się w dalszą podróż do Monasteru. Wśród odgłosów dzwonów i okrzyków licznie zebranej ludności wjechała para cesarska do starego miasta westfalskiego, powitana na wstępie przez nadburmistrza Windthorst. Po ulicach, ktorými przejeżdżał powóz cesarski tworzyły szpaler tamtejsze towarzystwa wojskowe w liczbie 11.000 osób, straż ogniova, korpus obywatelski, szkoły i deputacye studentów. Burmistrz powitał cesarza w następujących słowach: „Z głębokim uszanowaniem wita najuniższej Waszą cesarską i królewską Mość reprezentacya stolicy Westfalii. Jeden z dostojnych przodków Waszej król. Mości zaszczyścił miasto nasze następującym zdaniem: „Monaster jest wieniem miastem.“ Dumni jesteśmy z tych słów i postanowiliśmy okazać się zawsze godnymi tych słów królewskiego uznania. Przepelnien tym duchem ponawiamy dzisiaj przed Waszą cesarską i królewską Mością przyrzeczenie posłuszeństwa i niezmiennej wierności, głębokiego uszanowania i miłości bez granic.“

Cesarz podziękował za te słowa burmistrzowi uściśnieniem mu rękę.

Niebawem odebrał cesarz przed zamkiem parade zalogi. O godz. 10 odbyło się wielkie przyjęcie w zamku, w którym wzięła udział reprezentacya szlachty westfalskiej, wyżsi urzędnicy władz prowincjonalnych i duchowieństwo obojga wyznań. Później bankietu urządzonego przez stany prowincjonalne, wygłosił cesarz następujący toast: „Składam wyrazy podziękowania westfalskiemu sejmowi prowincjonalnemu za hołd uprzejmy i serdeczne słowa, jakie mi w jego imieniu złożono. Dziękuję prowincji za przyjęcie, jakiego doznała Jej cesarska i król. Mość moja małżonka i ja ze

strony tej stolicy. Żywo jeszcze tkwi w mej pamięci piękny dzień pobytu mego cesarskiego dziada w temże mieście, którego ja sam miałem zaszczyt i szczęście dożyć przed czterema laty. Jak ścisła i miła mi wspomnień przywisała mnie do tego kraju! Już nieraz dłuższy czas bawiłem we Westfalii i znam ją, jak może nie wiele, najlepiej ze wszystkich mých prowincji. Także był synem tej prowincji ten, któremu zawdzięczam wychowanie i wykształcenie, i który utwierdził we mnie zasady, jakie się stały dla mego dalszego rozwoju drogowskazami. Naucejcieł mój, tajny radca Hinzpeter, jest pełnym zapału Westfalczykiem i od niego nauczyłem się poważania i przywiązania dla kraju westfalskiego i dla Westfalczyków. Westalia na stałych spoeczywajaca podstawach jest energiczna, wytrwała i wiernie trzyma się tego co postanowiła. Wiernością przedewszystkiem odznacza się Westalia i tę wierność okazała zawsze, odkąd związana jest z moim domem. Pię zdrowie prowincji westfalskiej i jej ludności pomny na to, że miecz westfalski w roku 1870 równie nam udzielił tarczy, jak którakolwiek inna prowincya, i w przekonaniu, że na przykład, gdyby znowu przyszło bronić nowo zdobytej jednoci, Westalia nie pozostanie w tyle za żadną inną prowincją, by podążyć w obronie ojczyzny. Prowincya Westfalska i stolica jej Monaster niech żyją.“

Wieczorem tego dnia cesarz opuścił Monaster i powrócił do Berlina.

Z okazji pobytu cesarza w Monasterze odznaczeni zostali orderami prezes sejm prowincjonalnego Oheimb orderem czerwonego orla II klasy, naczelny prezes Stndt gwiazdą tegoż orderu. Nadto uzyskało sześć osób order czerwonego orla III kl., 14 ten sam order IV klasy, jedna osoba order korony I klasy, trzy order korony II klasy, jedna order korony III klasy, cztery order korony IV klasy, pięć oznaki honorowe. Nadburmistrz Windthorst otrzymał prawo noszenia złotego łańcucha orderowego.

Socyalni demokraci niemieccy wydali w tych dniach w Londynie pierwszy tom memoriału o dziesięcioleciu istnienia niemieckiej ustawy antysojalistycznej. Zawiera ona historią niemieckiej socyalnej demokracji od czasu kongresu z r. 1875, dalej sprawozdania własne członków partii socyalno-demokratycznej o walkach, prześladowaniach i ofiarach socyalnej demokracji, nadto spis wyda lonych i wypędzonych do Ameryki z krótkimi uwagami o prześladowaniach policyjnych jakoteż zestawienie zakazów i dokonanych na mocy ustawy antysojalistycznej wyroków. *Reichsanzeiger* donosi, że sprzedają memoriały ten w Niemczech została zakazana na mocy ustawy antysojalistycznej.

*National Ztg* otrzymuje z Petersburga pod dnim 21 b. m. następującą korespondencję:

„Gdy list niniejszy otrzymacie, carska rodzina będzie już prawdopodobnie w podróży do Kopenhagi. Doniesieniem jakoby car miał zaraz jechać dalej do Berlina i Poczdamu, nie należy dawać zbyt wiały. Przeciwnie na wizyte cara na dworze berlińskim czekać trzeba będzie aż do października. Jeżeli ze wszech stron starają się o mawiać wizycie carskiej na dworze berlińskim wszelkiego politycznego znaczenia i chcą ją zredukować do zwykłych wymogów etykiety, to w tym głównie zamierzają, aby z góry usunąć możność jakiegobądź złudzeń. Rosyjska polityka idąca w pewnym kierunku, nie pójdzie innem tory czy car będzie w Poczdamie lub nie. Temperatura wszelkiej politycznej zmiany się tu bardzo po upadku bułanizmu i straciła wiele na swej sprężystości. Uczucie wielkiego złudzenia i zawstyżenia panuje w kołach, które żywo popierały sprawę Boulanger. Nord jak szczer publicystyczny musiał opuścić statek Boulanger, lecz zimna krew, z jaką ten podróżywodził dziennik otrząsnął się z nieszczyśliwego jenerała, nie powinna złudzić nikogo co do dążeń i polityki Boulanger wobec Rosji byłby bardzo wysoko postawione osobistosci. Obecnie po zrobieniu smutnego doświadczeniu zachowaną będzie pewna ostrożność w wyborze francuskich sprzymierzeńców. W końcu dodam, że zbliżenie się Niemiec do Anglii nie wywołało radości w Petersburgu.“

Ustęp, odnoszący się do Niemiec, z przemówienia genniewskiego rady miejskiego Gavarda, pod czas bankietu wydanego w Vincennes na cześć szwajcarskich delegatów, uczestniczących w tamtejszym międzynarodowym festynie strzeleckim, opiewa dosłownie: „Szwajcaryja gotowa jest bronić swojej niezawisłości i swojej godności. Jak nie pozwalamy, ażeby anarchiczne teorye, zagrażające porządkowi społecznemu, zakorzeniały się w naszej ojczyźnie, jak nie znosimy w niej szpiegów i agentów prowokacyjnych, tak nie ścierpimy żadnego nacisku, z jakiegobądź strony miał być wywarzony na nas; starając się bowiem o wypełnienie naszych obowiązków i międzynarodowych umów, chcemy pozostać panami w swoim domu.“

#### Z Rzymu.

(Anarchista Frattini. — *Czarna kronika*.)

Zawiadomienie policyi rzymskiej, przesłane dziennikom włoskim, donosi, że znajdujący się bez zatrudnienia i przynikni, obecnie aresztowany robotnik Frattini podejrzany jest o rzucenie bomby w dniu 21 b. m. Gdy Frattini oświadczył, że jest anarchista z przekonania, oddany został sądowi i prokuratorowi. Frattini, który pochodzi z Orvieto, wypiera się, jakoby rzucił bombę; po licya wszakże wpadła już na trop środków, ktorých używał, ażeby dostać bombę.

Riforma donosi, iż uwięzienie Frattiniego nie doprowadziło policyę na ślady nieznanej dotychczas grupy anarchistów, która się nazywała „kasyno rewolucyjne.“

Skandal, jaki chciał wywołać w Rzymie rzekomy kler niższy, a pod jego płaszczykiem sekularskie stronnictwo przez wydawnictwo *Czarna kronika*, wywołał, jak się tego spodziewało było mowa, szczególną i zbawiającą reakcyę ze strony duchowieństwa rzymskiego, tak przyznanego do Stolicy św., tak głęboko przejętego prawdziwym duchem kapłańskim w swej ogromnej większości. Duchowieństwo to postanowiło zanieść przeciwko skandalowi *Cronaca Nera* stanowczy protest, mający na celu zebranie podpisów dobrze kontrolowanych duchowieństwa rzymskiego, które mają tworzyć album dla Ojca św. Tymczasem komisya, urządzająca ruch ten, otrzymała posłuchanie u Ojca św. d. 19go b. m. Leon XIII odpowiedział pięknymi słowami na adres wierności, który komisya złożyła u stóp Stolicy św.

#### Z Petersburga.

(List margrabiego Wielopolskiego. — Reskrypt cara do w. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza. — *Köln. Ztg* o ks. Czarnogórskim. — Straże pograniczne.)

Margrabi Zygmunt Wielopolski ogłasza w *Kraju list*, w którym protestuje przeciw przypisywaniu sobie przez *Kurjera Luowskiego* autorstwa broszury: „Głos z ludu w kwestyi polskiej“ i dodaje: „Głos ludu w kwestyi polskiej“ to dziecko niecierpliwości demagogii, jeszcze niezadowolonej z celów, dopiętych długim szeregiem spisków i nurtowań, a ostatecznie samobójczym 1863 rokiem; zamiast dawnych spólników z nad Sekwany, nowych ona dziś *per fas et nefas* szuka poplecniaków, nowym kadzi bożkom. Chcę mieć nadzieję, że ten nowy bożek, wielka idea słowiańska, dojrzeje kiedyś na podstawach szlachetności i pokoju wewnętrznego, nie skażona atoli sojuszem z żywiołami wywrotu.“

*Prawist. Wiestnik* ogłasza reskrypt cara do w. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, głównodowodzącego wojskami petersburskiego okręgu. Reskrypt ten brzmi:

„Wasza Cesarska Wysokość! Wojska zgromadzone w krasnosielskim i ust izorskim obozach, na przelądzie i manewrach przed stawili mi się w wybornym stanie, w jakim ja z wielkim imi widzieć. Wzorowy porządek, zdrowy i dzielny wygląd żołnierzy i widoczne postępy, osiągnięte przez nich we wszystkich działach wojskowych ćwiczeń, cieszyły mnie przy każdym spotkaniu się z wojskiem. Szczególne zadowolenie sprawiło mi udoskonalenie ćwiczeń polowych, w warunkach wielce do wojennych zbliżonych i to rozumne zaufanie do działań osób dowodzących na manewrach, które stanowi ważny warunek osiągnięcia powodzenia w boju.“

„Ceniąc wysoko Wasze bezpośrednie kierownictwo w trudnej i odpowiedzialnej sprawie udoskonalenia wojska i w osiągnięciu zupełnego terazniejszego ich postępu, z prawdziwym zadowoleniem wyrażam serdeczne uznanie moje W. Wysokości za niestannę i owocodajne starania Wasze około powierzonych Wam wojsk gwardyi petersburskiego okręgu wojskowego. Oddając sprawiedliwość energii i bliższych Waszych współpracowników; poclecam Wam wyrazić im moje podziękowanie, a niższym rangom, które przedstawili mi się pod Krasnem-Siołem, oświadczyć moje pozdrowienie.“

Pozostają dla Was zawsze niezmiennie życzliwym. — Aleksander.

Z Petersburga piszą do *Köln. Ztg*:

Wszyscy, którzy w ostatnich czasach bliższą mieli styczność z cesarzem Aleksandrem III, zaznaczają szczególnie dobre jego usposobienie, obawiające się w najrozmaitszych okolicznościach. Wiele niezawodnie przyczynia się do tego dobrego humoru perspektywa dłuższego pobytu w Danii, gdzie car, żyjąc wyłącznie tylko w kółku rodziny, zdala od wszelkich ciężarów stanowiska swego, czuje się najswobodniejszym. Stosownie do zwyczajów obchodzonego rocznicę urodzin cesarza Franciszka Józefa wspólnie z uroczystością jednego z najcenniejszych pułków gwardyi. — Car wniósł pierwszy toast, zarówno jak i lat poprzednich, temi słowy: „Na pomyślność J. C. M. Cesarza austriackiego“ — poczem orkiestra zagrała hymn ludowy austriacki, ktoręgo obecni stojąc wysłu chali. Cesarz przypijał następnie do ambasadora ks. Wolksteinia i do innych członków austro-węgierskiej ambasady.

Powszechnie zauważono pewność siebie i wy nosność, z jaką występuje tutaj książę Mikołaj Czarnogóry. Wydaje się on teraz zupełnie innym człowiekiem, aniżeli dawniej i stara się w zachowaniu swem wydatnie swą godność monarszą. Lubi bardzo rozmawiać o swoich zarządzeniach rządowych i o uregulowanych wewnętrznych stosunkach swego kraju, przytem często w rozmowie wspomina o *ma capitale*, obawiając się może, iż gdyby powiedział „Cetynia,“ ten lub ów nie wiedziałby co to za miasto. Zresztą ze wszystkich jego poglądów na rozporządzenia rządowe widoczne jest, iż dobro kraju istotnie stanowi główny cel jego dążeń, iż nieograniczenie kocha swoją ojczyznę i że bynajmniej nie jest ołdionym pozorym blaskiem tutejszym, co często zresztą można spostrzedz u zwiedzających przelotnie Rosję cudzoziemców, nawet u takich, którzy należą do najbardziej ucylizowanych krajów Europy i przy wykładzie najlepszych instytucji państwowych. Ks. Mikołaj obok zdrowego rozsądku posiada jeszcze znaczną przymieszkę chytrych dyplomatów. Trzyma się on Rosji nie skutkiem zbyt wielkiej miłości ku niej, lub ku „wielkiemu społeczeństwu słowiańskiemu,“ lecz wyłącznie tylko dlatego, iż uważa ten stosunek za najkorzystniejszy na razie dla swego kraju. Zresztą, nasładowując w tem swego potężnego przyjaciela, zachowuje on sobie skrycie na małą skalę swoją własną politykę wolnej ręki. Rodzina cesarska okazuje mu jak największe uszanowanie, lecz jest dlań chłodno usposobiona. Władając dosyć znośnie rosyjskim językiem, książę pomimo to przeważnie używa języka francuskiego, chociaż nie zupełnie płynnie nim mówi. Z wielu stron zwrócono tutaj uwagę na to, iż księciu Czarnogóry dają pierwszeństwo przed w. księciem meklensburko-szweryńskim, który przecież pod każdym względem hierarchiecznie wyższe zajmuje od niego stanowisko. Małym dowodem poczucia godności własnej księcia Mikołaja jest sama przez się niewiele znacząca okoliczność, iż książę — niedawno zamianowany szefem pułku rosyjskiego, nadzwyczaj rzadko zmienia swój malowniczy strój czarnogórski na mundur rosyjski, podczas gdy ma książęta zagraniczni, zostawszy szefami pułków, zwykli przy każdej, chociażby najmniejszej sposobności ukazywać się w mundurach swoich pułków rosyjskich.

W decydujących kołach wojskowych — tak piszą do *Gazety Luowskiej* z Petersburga — zwrócono ostatnimi czasy szczególniejszą uwagę na strażę pograniczną, która chociaż są zorganizowane zupełnie po wojskowemu, posiadają taką samą broń jak cała czynna armia i pozostają pod komendą oficerów czynnej służby, nie mogą z powodu zbyt wielkiej zawisłości od ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych służyć w ten sposób celom militarnym, jak tego pragnie zarząd wojenny. Ztąd też dojrzała projekt usunięcia tych straży zupełnie z zakresu działania centralnych władz cywilnych a poddania wyłącznie pod rozkazy ministra wojny, przy czem ich organizacya wojskowa ma być jeszcze bardziej wzmoconą tak, aby strażę pograniczną stanowiły w całym tego słowa znaczeniu część składową armii czynnej.

Wzdłuż całej granicy lądowej i morskiej, na wybrzeżach morza Białego i Bałtyku, na granicach oddzielających carat od Austrii, Niemiec i Rumunii, oraz na wybrzeżach morza Czarnego ciągną się

nierprzerwane szeregi straży pogranicznych, podzielonych na brygady pod komendą pułkowników, którzy jednak są zależni w znacznej części od wysokich urzędników skarbowych, rezydujących w miastach gubernialnych. Siła brygad jest rozmaita; liczą one jednak przeciętnie po 1.500 do 2.000 ludzi. Wojska te, ktorým do pomocy bywają przydzielane sotnie kozackie, znajdują się bezustannie, że tak powiemy, na stopie wojennej a z pewnością nikt lepiej od nich nie zna miejscowych stosunków, każdej drogi i ścieżki, prześmyków, kryjówek, sąsiednich miejscowości i powiatów, słowem całego terenu i topografii.

Łatwo tedy zrozumieć motywa, które skłaniają ministerstwo wojny do żądania, aby wojska pograniczne jemu wyłącznie były podległe. Na wypadek wojny, im to przypadłoby ważne zadanie tworzenia poniekąd straży przednich właściwej armii polowej, niemniej zabezpieczenia i przysłaniania jej ruchów. Ponieważ zaś, jak to już wspomnieliśmy, strażę pograniczną i kozacy, dodani do ich pomocy, znajdują się bezustannie na stopie wojennej, mogliby spełniać z wielkim pożytkiem to zadanie. Przedewszystkiem na zachodnio-europejskiej granicy stanowią wojska pograniczne bardzo ważny czynnik dla poważnych celów. Ogólne siły straży pogranicznych na zachodniej stronie, nie wliczając kozaków, wynoszą około 18.000 ludzi, na jeden kilometr przypada tedy mniej więcej 7—8 żołnierzy.

#### Z Ameryki.

(Kongres państw amerykańskich.)

Z Waszyngtonu piszą: W niektórych stolicach europejskich, zdaje się, nie zbyt przychylnym okiem patrzą na przygotowania do kongresu państw amerykańskich mającego się odbyć w jeieńi b. r. Z Paryża wyszedł pierwszy okrzyk alarmowy, wywołujący mocarstwa europejskie, aby zawczasu zajęły odpowiednie stanowisko wobec pewnego projektu, stanowiącego ośnowę przyszłego kongresu, oraz aby dołożyły wszelkich starań i wpływów, celem zapobieżenia przypuszczalnemu pochłonięciu państw romańskich Ameryki przez północno-amerykańską unię. Zdziwającą zaiste jest fakt, iż Francya — która co najwyżej chyba tylko interesa handlowe mogą łączyć z Ameryką — okazuje tyle troskliwości o losy tych państw, podczas gdy n. p. Anglia, Hiszpania, Portugalia a nawet Włochy, posiadające w Ameryce, prócz materyalnych, nader wielkiej doniosłości interesy narodowe, bynajmniej nie objawiają żadnej obawy wobec zamierzonego ściślejszego połączenia się wszystkich państw amerykańskich. Widocznie pragnie Francya sprawę tę zarówno jak i inne zagać w imieniu narodów romańskich. Głowiłoby jej wyda się jednak zupełnie zbyteczną, gdy się z jednej strony weźmie pod uwagę polityczne i narodowe stosunki w południowych państwach Ameryki, z drugiej zaś gdy się krytycznie zbada program projektowanego kongresu. Przedewszystkiem należy pamiętać o tem, iż mieszkańcy Meksyku, Brazylii, Kolumbii i t. d. bynajmniej nie są Hiszpanami lub Portugalczakami, zarówno jak i Yankeesów nie można uważać za Anglików.

Tamci są tylko po hiszpańsku lub portugalsku mówiący Amerykanie; zasadniczy rys ich charakteru jest amerykański i o ile Amerykanina nie trudno poznać między Anglikami, o tyle też łatwo odróżnić Brazylijczyka od rodowitego Portugalczyka. — Łączność południowo-amerykańskich państw z ich krajami ojczystymi w Europie jest bardzo słaba, idealna — podczas gdy wzajemna wspólność interesów ekonomicznych, istniejąca między wszystkimi państwami jest nader wielką. Jeżeli zatem w razie ewentualnej konfederacyi wszystkich krajów Ameryki brano pod uwagę tylko względy narodowe, można by z góry po wyższemu projektowi przepowiedzieć stanowcze powodzenie. Pomimo to jednak państwa europejskie, interesujące się w wyższym stopniu tokiem spraw amerykańskich, mogą być zupełnie spokojne. Każdy, kto tylko pozna olbrzymią ilość znaczących w programie kongresu zadań, przyjdzie do przekonania, iż urzeczywistnienie nawet małej ich części zajmie sporo czasu.

Kongres chcąc załatwić kolosalny swój program powinienby trwać całe lata. Można przypuszczać, iż pierwsza jego sesya albo żadnych, albo bardzo małe wyda rezultaty, pomimo to jednak już sam fakt przyjęcia kongresu do skutku można będzie uważać za wielkie powodzenie pod względem moralnym: po raz pierwszy bowiem zamyślanego zostanie solidarność wszystkich państw amerykańskich. Jak kongres będzie podejmował swoje zadanie, czy będzie się odbywał peryodycznie, czy też wyznaczony stały wydział, tego dotychczas nie wiadomo. W każdym zaś razie najprostszym rozumowaniem można dojść do tego wniosku, iż wykonanie na razie programu kongresowego p. Blaine'a i wspólników jest niepodobniństwem. Związek państw, obejmujących drugą z rzędu pod względem wielkości część świata, nie da się uskutecznić przy zielonym stole atramentem i słowami; utwor taki może tylko powstać skutkiem panującej w danym razie okoliczności. Lecz Ameryka dzisiaj jeszcze nie jest dostatecznie dojrzałą dla takiego rodzaju konfederacyi. Kontrasty, istniejące między południowo-amerykańskimi państwami są obecnie jeszcze zbyt wielkie, aby na razie można było wytworzyć między niemi ściślejszy prawno-państwowy wzajemny stosunek. Natomiast z większym powodzeniem można działać w celu usunięcia tych kontrastów, a do tego nadaje się znakomicie projektowany kongres. Niektóre punkta programu, zmierzające do tego celu należą też stanowczo brać na seryo, i istotnie niema powodu do powątpiewania, iż zostaną wykonane. Do tej kategorii zaliczyć należy zaprowadzenie jednolitej miary i wagi, zawiązanie amerykańskiej unii monetarnej, a przedewszystkiem projekt łagodzenia wszelkich sporów między państwami Ameryki na drodze polubownej. Wszystko to są kwestye praktyczne i łatwe do rozwiązania, ktorých urzeczywistnienie niewątpliwie przyniosłoby ogromne korzyści państwom amerykańskim.

Zawarta również w programie kongresowym kwestya amerykańskiej unii celnej przedstawia już nieporównanie więcej trudności. Nikt na seryo nie będzie żądał od państw południowej Ameryki, aby przyznały unii monopol importowy i aby wzbrowiły do siebie wstęp przywozowi produktów europejskich. Zresztą nie należy prawdopodobnie brać na seryo wewiązności do programu kwestyi unii celnej, zarówno jak i kilku innych nader ważnych punktów. Nie trzeba zapominać, iż wnioskodawca p. Blaine jest republikanem, że stronnictwo republikańskie popierające cia ochronne stoi obecnie u steru rządu, i że p. Blaine



zapewne nie bez zamiaru objawił swym stronnikom swobodną perspektywę akerykańskiej unii celnej na korzyść Stanów Zjednoczonych, aby ich tem łatwiej pozyskać dla projektu kongresowego.

## KRONIKA.

— **Z Uniwersytetu.** Minister wyznał i oświadczył, że nie uchwala gromadzić profesorów w Wydziale Lekarskim w Uniwersytecie Jagiellońskim dopuszczającą Dra Gustawa Piotrowskiego na docenta prywatnego fizjologii.

— **Proch bezdymny.** Odbita w obecności cesarza austriackiego pod Szpandawą próba bojowa, przy której jedna strona żołnierzy strzelała prochem bezdymnym, zrobiła na obecnych imponujące wrażenie. Wnet też prasa berlińska i zagraniczna pochwyliła w lot owe widowisko i nadała mu rozgłos wyjątkowy. Dlatego pewien wojskowy niemiecki wystąpił w *Hamb. Nachr.* ze sprostowaniami, których celem: zapobiedz nadmiernej optymizmowi opinii publicznej. Przedewszystkiem autor zaznacza, że nowy wynalazek nie jest jeszcze należycie wypróbowany — szczególnie pod względem swojej wytrzymałości.

— Próby te wymagają czasu i stanowić będą o praktycznej wartości materiału, który w wojnie dominującą odgrywa rolę. Błędem jest także doniesienie niektórych dzienników, że proch bezdymny nie wydaje huk. Przeciwnie, pod Szpandawą można było przekonać się, że huk był nawet większy niż przy prochu zwykłym. Natomiast autor przyznaje, że bezdymność nowego prochu stanowi dla każdego wojskowego istotne zdumiewające zjawisko. Obecnie dopiero może być mowa o celowaniu podczas boju, podczas gdy dotąd żołnierz musiał się liczyć z odległością tchu. To właściwość nowego prochu nie jest pozabawiona pewnych trudności zarówno pod względem strategicznym, jak taktycznym i moralnym.

— O tych ujemnych stronach można się było doskonale przekonać podczas ćwiczenia w d. 14 sierpnia pod Szpandawą. Zaopatrzeni w proch bezdymny strzelcy, rozsypani w tyraliere, nie byli widziani przez przeciwnika nawet po zbliżeniu się na 300 metrów. Słychano wprawdzie głośnie strzelanie, można było oznaczać kierunek w którym strzelano, ale nie można było dostrzec, gdzie tyralierzy leżeli. Nieprzyjacieli przeto nie mógł ich skutecznie ostrzeliwać. Z tego powodu okazała się potrzeba lunety dla oficerów, aby byli w możności wskazania żołnierzom, gdzie się znajdują ukryci tyralierzy. Jak sam bój i jego prowadzenie, tak i usługi, jakie oddawać winna kawaleria, są skutkiem prochu bezdymnego znacznie utrudnione. Dotąd bieżąca na przedzie i podzielona na małe oddziały kawaleria, jeżeli nagle z ukrycia została ostrzeliwana, mogła skutkiem wznowyjących się kłębów dymu widać, z kąd jej grozi niebezpieczeństwo. Dziś już proch bezdymny nie daje jej tej łatwości — co najwyżej może tylko zorientować się co do kierunku w jakim do niej strzelano. Gorzej jeszcze, jeżeli nieprzyjacieli strzelać do niej będzie z różnych punktów; wówczas bowiem, mając za jedyną wskazówkę huk, będzie długi wyścigowa na zabójczy ogień, a tem samem i znaczne poniesie straty, zanim skutecznie niebezpieczeństwa unikną zdoła. — Ostatecznie tedy wojskowy współpracownik *Hamb. Nachr.* przychodzi do przekonania, że proch bezdymny pociągnie za sobą zupełny przewrót w taktyce i strategii wojennej. Jakże trudno bowiem będzie głównodowodzącemu i sztabowi generalnemu kierować bitwą, jeżeli z wielką zaledwie trudnością będą mogli przekonać się, gdzie nieprzyjacieli jest najgroźniejszym i kąd największe niebezpieczeństwo grozi armii. Wobec tego radzi autor, aby wprzód doskonałe pod każdym względem wypróbować nowy wynalazek; skoro bowiem już raz przyjęty i zaprowadzony zostanie, pociągnie za sobą tak poważne zmiany, że w razie okazania się później pomyłki, może spowodować dezorganizację całej armii.

— Dodac należy, że jak donoszą dzienniki niemieckie, wynalazca prochu bezdymnego jest niejaki Klister, dyrektor fabryki broni w Szpandawie, któremu rząd niemiecki ofiarował 50,000 marek wynagrodzenia.

## Z miasta i kraju.

— W parku krakowskim odbędzie się jutro we środę 28go b. m. koncert muzyki wojskowej pułku 20 z całkiem nowym programem. Początek o g. 4ej po południu.

— **Z Rady szkolnej** miejscowej w Szepienach otrzymujemy następujące pismo:

JWPan August Gorayski, poseł na sejm krajowy z kuryi większych posiadłości, znany ze swej ofiarności dla spraw krajowych, dał znowu świeży jej dowód, ofiarując szkole tutejszej bezinteresownie morg grunt, w który po myśli ustawy ze stycznia b. r. zaopatrzona być miała. Rada szkolna miejscowa, jak również nauczyciel, który prócz tego łaskawych dał nam względów, składają niniejszem wspaniałomyślnemu ofiarodawcy publiczne podziękowanie staropolskim: „Bóg zapłać.“

Inne czasopisma uprasza się o łaskawe powtórzenie powyższego pisma.

Z Rady szkolnej miejscowej. W Szepienach dnia 24 sierpnia 1889 r.

X. W. Stankiewicz, przewodniczący.  
Leon Niemiec, nauczyciel,  
Wojciech Dubiel, radny.

— **Z Tarnowa.** Tarnowska *Pogoń* umieszcza w dzisiejszym numerze program przyjęcia Najjaśniejszego Monarchy na peronie kolejowym w Tarnowie, gdzie Monarcha zatrzyma się kilka minut. Z powodu braku wojska, kompanii honorowej nie będzie. Nie będzie żadnych przemów, a jeśli nastąpią przedstawienia, co w ogólności z powodu krótkości pobytu jest wątpliwem, przedstawieni zostaną: ks. biskup Ignacy Łobos, p. St. Doliński, prezydent sądu, zastępca komendanta placu podpułkownik p. Tusch, prezes rady powiatowej Eustachy ks. Sangusko, względnie tegoż zastępca Dr Jan Mikuliński, burmistrz miasta p. Witold Rogoyski i dyrektor gimnazjum p. Bronisław Trzaskowski.

Podczas wjazdu pociągu dworskiego na dworzec, kapela miejska odegra hymn ludowy, który zostanie z chwilą zstąpienia Monarchy na platformę. Następnie przejdzie kapela zewnętrzna strona dworca do ogródka, gdzie w chwili odjazdu pociągu, przy okrzyku zgromadzonych, zaintonuje krakowiaka.

W dniu przyjazdu Monarchy, powieść będą z wieży katedralnej i wieży ratuszowej flagi, o barwach państwa, kraju i miasta. Zaś część miasta od strony toru kolejowego, przystrojona będzie w chorągwie, dywany i zielen. Ulica Krakowska przy moście i ulica św. Marcina przy rampie kolejowej, zostaną udekorowane masztami z flagami i zielenią.

— **Z Jarosławia** Zarząd gminy m. Jarosławia wyda następującą odezwę: Dnia 3 września b. r. o godzinie 10 minut 30 rano przyjeżdża do Jarosławia na manewry wojskowe Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najjaśniejszy nam panujący Monarcha Franciszek Józef I. Chcąc to zaszczytne i zarazem radosne i uroczyste zdarzenie dla miasta Jarosławia zamianować festem, jak niemniej udowodnić, że wstąpienie ukończonego Monarchy na ziemię tego kraju, w którego dziejach Imię Jego zapisało się po wieczne czasy wielkimi aktami łaski i wspaniałomyślnej opieki, uważa ludność miasta Jarosławia za Najwyższą łaskę i ojcowską troskliwość o pomyślny i błogosławieństwo naszego kraju, — zarząd miasta uprasza: 1) aby inteligentniejsza część ludności tutejszej przystąpiła na tychmiast do obywatelskiej straży honorowej dla utrzymania ładu i porządku podczas przyjazdu i pobytu Najjaśniejszego Pana. 2) aby P. T. Panowie właściciele domów zechcieli na ten czas przystroić swoje domy chorągiewami, flagami, dywanami i t. p. ozdoba. Odzywając się zatem do wypróbowanej lojalności P. T. mieszkanców tutejszych nie wątpię ani na chwilę, że upragnioną sposobność powitania Naszego Najdroższego Monarchy, którego otaczamy najgłębszą czcią i najszczerszą miłością uświętnymy gonie i udowodnimy faktami, że Go witamy i przyjmujemy jak wspaniałomyślnego Władę, Dobroczyncę i Opiekuna.

W Jarosławiu, dnia 20 sierpnia 1889 r.  
Zarząd gminy król. woln. miasta.  
Pawlikowski.

## Repertuar teatralny.

We środę 28go: *Mikado*, operetka w 2 aktach, Sulivana.

We czwartek 29go: Na dochód p. Antoniny Radwan: *Gonitwa za szczęściem*, operetka w 3 aktach, Souppera.

## Piwnice Grand Hotelu w Krakowie

sprzedają Wina Bordeaux czerwone po cenie:

	1/2 butelki	1/2 butelki
Panillac. . . . .	Złr. 1.60	— 90
Artisan de Listrac. . . . .	2.25	1.20
St. Estephe S. . . . .	2.70	1.45
<b>Bordeaux białe:</b>		
Graves. . . . .	Złr. 2.70	1.45
Freignac. . . . .	8.10	1.75

— Dnia 26go sierpnia przeważnie pochmurno, chłodno, w południe nieznaczny deszcz; term. od 9.2 do 20.2 C. Barometr bez zmiany, blisko stanu normalnego; o godzinie 7ej rano dnia 27go stan jego był 742.8 millim., term. 11.9 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 28go sierpnia: s. Augustyna b.

## Ruch umysłowy i artystyczny.

**Z Akademii Umiejętności.** Z wycieczek zarządzonej w tym roku w celu badań antropologiczno-archeologicznych i etnologicznych, prof. Kopernicki donosi przewodniczącemu w komisji antrop. prez. Majerowi, że w Lipicy zastał już tylko szczątki wspaniałego cmentarzyska, że jednak mimo to, dla zbadań przyrodniczych brzegów, rozkopał przeszło 200 m. kw. Były tam same resztki, takie jednak, że opłacił trud i koszt przez Akademię poniesiony. Stwierdził się tam fakt ciekawy, że w okresie żelaza jednocześnie grzebano i palono ciała zmarłych. Między popiołami kształtów całkiem odmiennych od nadsławskich, przybaltyckich i zachodnio-słowiańskich, znalazł się jeszcze inne ciekawe okazy, a w jednej z nich piękna fibula żelazna, na wzór brązowych rymakich z czasów Trajana. Dalsze badania zatrzymuje jeszcze prof. Kopernickiego w tej okolicy. — Dodatkowo zawiadamia on jeszcze, że we wsi Sarniki,

1 1/2 mili od Bursztyna, mają być w skale wapiennej jaskinie podobne do Ojcowskich, że więc warto byłoby zawiadomić o tem p. Ossowskiego, robiącego w tym kierunku poszukiwania z ramienia Akademii. Nastąpi to, skoro tylko dojdzie wiadomość o miejscu, w którym znajduje się obecnie.

**Z Teatru.** Benefis p. Radwan, ulubionej i wielkimi powodzeniem cieszącej się artystki teatru lwowskiego, odbędzie się 29go sierpnia we czwartek. Dany będzie operetka Souppera: *Gonitwa za szczęściem*, na której nikogo z wielbicieli talentu brakować nie będzie.

**P. Zygmund Przybylski** pisze nową komedję. Tytuł jej *Towarzystwo akcyjne*.  
**O p. Plucińskim**, artyście dramatycznym teatru paryskiego „Odeon“, pisze tamtejszy *Figaro* co następuje:

„Dzielimy się z czytelnikami wiadomością bardzo ciekawą i jeszcze raz stwierdzającą, że nasi autorowie i artyści są za granicą poważani.

Lwów i Kraków, dwa pierwszorzędne miasta w Galicji, należące do monarchii Austro-Węgierskiej, od dawnego już czasu zasilały się naszym repertuarem dramatycznym, grany z powodzeniem.

Artysta, któryby na sposób francuski odtworzył kilka ról, był dla tych miast bardzo pożądanym, lecz zrealizowanie podobnego projektu, z powodu trudności języka, nie było łatwem do przeprowadzenia.

Szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił wreszcie na spełnienie tych życzeń. To ciężkie zadanie postanowił wykonać p. Dutertre, były pensjonariusz „Odeonu“, który przed niedawnym czasem odbył wraz z panią Agar podróż artystyczną, a ostatecznie stworzył znakomitą kreację księcia Ernesta-Augusta, w dramacie Juliusza Amigues *Herabina Fredegonda*.

Nikt lepiej od niego nie może się z tego wywiązać. P. Dutertre nazywa się prawdziwie Pluciński, jest rodowitym Polakiem i od dziesięciu roku swego życia przebywa we Francji.

Naturalnie, iż ze swego języka wiele zapomniał, lecz wytrwałność i praca pokryły ten brak i dziś artysta śmiało się może przedstawić polskiej publiczności.

P. Dutertre odegra, zaczawszy od września, następujące role: Tartuffa w *Świętoszku*, tómaczonym przez Bogusławskiego, Ludwika IV w satucie Delavigne'a, tómaczonym przez Krystynę Ostrowskiego, Bellaca w *Świecie nuda* i hrabiego Montaignu w *Panu Alfonsie*.

Przekład tych utworów ma być wybory i nie nie stracił na sile i finezji oryginału.

**Przegląd lekarski** Nr. 33 zawiera: O zachowaniu się istoty kitowej beleczków mięsnych serca w stanach chorobowych. Bossowski: Z kliniki chirurgicznej prof. Dra Rydygiera w Krakowie: Skolioza i jej leczenie (dok.). *Oceny i sprawozdania.* Patologia. Hutchinson: O zachowaniu się żreń przy uszkodzeniach cząstki. Farmakologia. Reich: Niezwykłe działanie atropinu. Chirurgia. Masing: W sprawie leczenia poprzecznego złamania rzepki. Choroby skórne i weneryczne. Szadek: O leczeniu wrzodów wenerycznych sozodjodem potasowym. Choroby umysłowe. Meynert: O zadumie. Wiadomości bieżące.

## Dział ekonomiczny.

**Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków dnia 27 sierpnia.

W dniu wczorajszym otwarto siedemnasty z rzędu międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu, gdzie skonstatowano ponownie znaczny niedobór tegorocznych zbiorów. Z wyjątkiem Ameryki, która wyprodukowała więcej pszenicy, a zwłaszcza kukurudzy, rezultat zbiorów tegorocznych prawie we wszystkich krajach europejskich, stoi znacznie poniżej średniej przeciętnej cyfry z lat poprzednich, a w niektórych prowincjach Rosyi, jak w Besarabii niedobór dochodzi 70 proc. Nawet produkcja w Indjach wynosi mniej jak w roku zeszłym.

Zdawałoby się zatem, że przy odpowiednim ustaleniu cen, ruch w handlu zbożowym powinienby się ożywić. Tymczasem tendencja zwykłowa dotąd nie zdołała się wydatnić.

Pod wpływem tych wiadomości, dzisiejszy targ na Kleparzu, odbył się w uśpośnieniu spokojnem. Wobec niewielkich dowozów ofiarowanie wcale nie jest znaczne, lecz i na to co się pojawia trudno znaleźć odbiorców, ponieważ młyny nie robią większych zakupów, a spekulacya dla braku zachęty z targów zagranicznych, wyczuje bezczynnie dalszego ustalenia się cen.

Płacono za pszenicę białą od 8.35 do 8.75 złr.; za czerwoną od 8.40 do 8.80 złr., za żółtą od 8.35 do 8.70 złr.; za żyto od 7.15 do 7.50 złr.; za jęczmień od 6.75 do 8— złr.; — za owies od 6.75 do 7— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

**Wiedeń 26 sierpnia.** Na dzisiejszy targ przyprowadzono wólów galicyjskich 1885, węgierskich 1971, niemieckich 656. — Razem 4612 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 54, 55, 58 do 59 złr.; za paszonzęwey wagi 20, 25 do 28 złr.; węgierskie stajenne 52, 55, 56 do 58 złr.; niemieckie 55, 58 do 60 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

## NADEŚLANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

(2081.2-10) **Powróciłem**  
**Dentysta Dr Kazimierz Szymkiewicz.**  
Rynek, róg ul. Wiślniej, Nr 26, I. p.

## Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Polit. Correspond.*:  
Ogłoszona w niektórych dziennikach pogłoska, jakoby generał broni baron Schönfeld miał być przeznaczony na jakąś posadę dyplomatyczną, uważana jest w kompetentnych kołach za niemasadną.

Jak donoszą z Belgradu rozstał serbski minister spraw wewnętrznych p. Tauszanowicz okólnik do prefektów, w którym jako powód powołania obowiązanych do służby wojskowej, przedstawia konieczność sprostowania list konskrypcyjnych, tudzież prawne przepisy o organizacji wojskowej, na mocy których corocznie mają się odbywać ćwiczenia wojskowe. Minister oświadcza, że wszelkie pogłoski, insynuujące rządowi z powodu tego powołania, wojenne zamiary, są tendencyjnym wymysłem i wzywa prefektów, aby przeciw szerzącym podobne wiadomości wystąpili z całą surowością prawa i wyjaśnili ludności, iż w tych pogłoskach niema ani słowa prawdy.

Z Bukaresztu piszą, iż zaraz po powrocie króla Karola z zagranicy, odbyło się w zamku Pelesch posiedzenie Rady ministrów, na którym złożył gabinet królowi szczegółowe sprawozdanie z całej swej działalności podczas nieobecności króla. Podana w niektórych dziennikach wiadomość, jakoby na tem posiedzeniu powzięto także uchwały co do uzupełnienia gabinetu, uważają sferę poinformowane za niemasadną. W kołach rządowych mniemają owszem, iż kwestya uzupełnienia gabinetu załatwioną zostanie dopiero po zebraniu się Izby.

*Corresp. Balcanique* donosi:  
Mechanikowi Partil polecił rząd bułgarski, aby zakupił w Wiedniu 100 milionów nabojów. Partil odjeżdżając do Wiednia, wziął ze sobą jako wzór karabin Berdana.

Bułgarski delegowany Kisselow nawiązał rokowania z pewną belgijską fabryką broni względem dostarczenia znacznej liczby karabinów Berdana. Układ został już podobno zawarty, a dotycząca fabryka zobowiązała się dostarczyć 50,000 sztuk karabinów, sztuką po 64 franków. Zarząd fabryki złożył kaucję w sumie 100,000 franków.

Rząd bułgarski zerwał stosunki z Agencją Havasa i utworzył w Zofii pod firmą *Agence Balcanique*, agencję telegraficzną. Kierownikiem agencji jest Werndel.

Generał Hassan Hairi basza udał się z polecenia sułtana na armeńsko-rosyjską granicę, celem inspekcji stojących tam załóg wojsk tureckich. Francuski minister spraw zagranicznych p. Spuler, otrzymał wielki krzyż rumuńskiego orderu „Stana Romaniei“ (gwiazda rumuńska).

## Telegramy własne „Czasu“.

**Lwów 27 sierpnia.** Na przyjazd szacha dworzec świetnie udekorowano. Szach przyjeżdża we czwartek o godz. 3 po południu i zatrzyma się na dworcu, gdzie będzie przygotowany obiad w trzech salach. W pierwszej będzie dwór, złożony z 12 osób, w drugiej świta z 24 osób, w trzeciej służba z 20 osób. Sale poczekalne i restauracyjne dla publiczności zostaną we czwartek po południu zamknięte. Wstęp na peron dla publiczności dozwolony będzie za biletami. Na peronie ustawiona zostanie kompania honorowa. Szacha powita Namiestnik, Marszałek, naczelny wódz, tudzież generałcy z ks. Württembergskim na czele. Około godz. 4 odjedzie szach w dalszą podróż w kierunku Podwołoczysk.

**Wiedeń 27 sierpnia.** Ministrów hr. Taaffe i margr. Bacquehem zwiędlił wczoraj targ zbożowy i obiecał wszelką pomoc ze strony rządu, aby zapewnić nadal istnienie targu.

**Berlin 27 sierpnia.** Liczne sprzeczne wieści o podróży cara do Niemiec są umyślnie rozsiewane, celem zapobieżenia możliwym wypadkom.

**Rzym 27 sierpnia.** Misyę króla Menelika lud przyjął gwałtownie i wrzaskiem, a to z powodu, iż członkowie misyi zajmują niskie stopnie hierarchiczne.

## Telegramy biura koresp.

**Praga 27 sierpnia.** Czeska czytelnia akademicka została rozwiązana przez władze. Organ młodoczechów *Narodni listy* podaje jako powód rozwiązania tego stowarzyszenia, zachowanie się jego deputacyi na kongresie studentów w Paryżu.

**Buda-Peszt 27 sierpnia.** Wczoraj o godz. 8 min. 45 wieczór przybył tutaj szach perski i powitany został przez Arcyksięcia Józefa, który mu przedstawiał reprezentantów rządu węgierskiego, ministrów Barossa, Telekiego i Weckerle. Orkiestra wojskowa zaintonowała hymn perski, poczem szach przeszedł się wzdłuż szeregu kompanii honorowej. Następnie odbył się wjazd do miasta przez wspaniałe oświetlenie elektrycznością i pięknie udekorowane ulice, na których wojska garnizonu tworzyły szpal. Na domach powiewały chorągwie w barwach narodowych, miejskich i perskich, co razem z wspaniałą iluminacją przedstawiało zachwycający widok. Niezliczone tłumy publiczności witały okrzykami „Eljen!“ szacha, który widocznie uradowany przyjęciem dziękował, kłaniając na wszystkie strony.

**Berlin 27go sierpnia.** *Reichsanzeiger* ogłasza nadanie arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi orderu Orła Czarnego.

**Bochum 27 sierpnia.** (Wiec katolicki) Odpowiedź Papięza na adres komitetu miejscowego podnosi, iż przy obradach szczególnie należy zwrócić uwagę na to wszystko, co przyczynić się może do wolności kościoła i do usunięcia przesładowania, obciążonego na prostotę wiarynych, tudzież poleca pielęgnowanie zgody między braćmi i szerzenie poszanowania dla zwierzchników kościelnych.

Na pierwszym publicznym zebraniu ogólnem wiecu katolickiego oświadczył Wendt z Gertlinghausen, iż przywrócenie władzy świeckiej Papięzowi, a względnie zwrocenie państwa kościelnego jest niebezpiecznem. Mowca oświadczył się w końcu przeciw uroczystości urządzonej niedawno z powodu odsłonięcia pomnika dla Gładniana Bruno. Zebranie uchwaliło następnie wysłać adres uległości do Papięza.

**Rzym 27 sierpnia.** Król Humbert i królowicz przybyli dzisiaj do Rzymu z Bari.

**Paryż 27 sierpnia.** Dzisiaj w nocy przybyli tutaj zachowując najciszejsze incognito w książkę Jerzy z w. ks. Aleksandrem Michałowiczem.

**Londyn 27 sierpnia.** Pałace jednego z największych tutejszych towarzystw gazowych „South-metropolitan gas company“ ogłosili wczoraj bezrobocie.

**Londyn 27 sierpnia.** W Blackwall nad Tamizą przyczepiono się do strejkujących robotników, zatrudnionych w dokach, 7000 robotników z hut „Thames-ironworks.“ Prócz nich przystąpiło do zwmozy 2500 robotników, pracujących dotychczas przy wyladowywaniu okrętów, dalej robotnicy warsztatów okrętowych na Isle of Dogs w Tamizie, tudzież nader wielka liczba robotników innych gałęzi przemysłu.

Wszystkie rynki ponoszą ciężkie szkody skutkiem bezrobocia. W koszarach tutejszych skonsygnowano wojska.

**Londyn 27 sierpnia.** Robotnicy towarzystwa „Kings Cross“, jednego z największych handlowców węglowych zawiesili roboty, a także robotnicy wielkiej fabryki biskopów przystąpili do strejku.

**Kopenhaga 27 sierpnia.** Według nadesłanych tutaj wiadomości, odłożono na kilka dni wyjazd cesarstwa rosyjskiego z powodu choroby w. ks. Włodzimierza.

**Petersburg 27 sierpnia.** Gонец państwowy donosi, iż cesarstwo rosyjskie wraz z następcą tronu i dziećmi wyjechał wczoraj o godz. 6 wieczorem z Peterhofu do Kopenhagi.

**Ateny 27 sierpnia.** Onegdaj o godz. 9 wieczorem dały się usłyszeć w całej Grecyi silne wstrząśnienia ziemi. W Patras i Misolungi zawałilo się kilka domów, a niektóre budynki zostały uszkodzone. Zresztą szkody nie są zbyt znaczne: z ludzi nikt nie zginął.

**Ateny 27go sierpnia.** Agencja Havasa donosi z Krety, iż sytuacja tamtejsza nie ulega zmianie. Z odpowiedzi Szakira baszy na memoriał kreteńczyków ma wynikać, iż konsul angielski i rząd miał zalecić, aby odmawiano wszelkich koncesji, dopóki nie nastąpi całkowite przytłumienie ruchu powstańczego.

## KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 sierpnia 2 godz. 30 min. popołudniu.			
	str. et.		str. et.
Renta państwowa	83 45	Oblig. indom. gal.	105 —
„ „ „ „	84 30	4 1/2% Oblig. gal.	—
4 1/2% „ „	109 80	6% „ „	96 50
5% „ „	99 45	4 1/2% „ „	96 40
Akcyje Ban. Aust. W.	907 —	4 1/2% „ „	97 75
„ „ „ „	904 25	4 1/2% „ „	97 75
„ „ „ „	119 30	4 1/2% „ „	97 75
„ „ „ „	9 45/8	4 1/2% „ „	97 75
„ „ „ „	5 64	4 1/2% „ „	97 75
„ „ „ „	53 22 1/2	4 1/2% „ „	97 75
„ „ „ „	94 55	4 1/2% „ „	97 75
„ „ „ „	99 60	4 1/2% „ „	97 75
„ „ „ „	138 59	4 1/2% „ „	97 75

Usposobienie giełdy: spokojne.			
Berlin 27 sierpnia			
Banknoty austr. . . . .	171 75	4 1/2% Listy likw. pol.	57 80
Krótki Wiedeń. . . . .	171 70	Aks. kol. Kar. Lud.	84 61
Banknoty ros. . . . .	212 65	„ „ „ „	163 50
5% Listy zast. pol. . . . .	63 60	Ultimo Ruble . . . .	212 65

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA  
**Antoni Kłobukowski.**

## Kurs pieniędzy i papierów państwowych.

**Kraków 27 sierpnia.**

Wzrosty.		przebieg	przebieg
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . . . . .	128 —	124 25	—
„ „ „ „	58 —	59 —	—
„ „ „ „	9 45	9 55	—
„ „ „ „	1 27	1 37	—
Oblig.			
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	83 25	84 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	104 —	105 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	104 25	105 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 25	97 25	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	100 25	—	—
Oblig. koman. g. Banku krajowego			
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	87 50	89 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	97 50	98 50	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	96 —	97 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	94 —	95 —	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	92 75	93 75	—
„ 100 fl. wart. im. opł. kuponu bież.	98 50	99 50	—
„ 100 fl. wart			



**Za Apeninami**przez **STANISŁAWA BELŻE**.  
Wydanie 2 wykładowe. Cena z r. 1.20.

Tęgoż Autora:

**Odgłosy Szkocy**z 9 drzeworytami, stron 311. Cena 2 z r.  
Skład u G. Gebethnera i Sp. w Krakowie  
i w innych księgarniach. (2077-120)**KSIEGARNIA****G. Gebethnera i Sp. w Krakowie**

posiada na składzie głównym następujące

**książki szkolne:****Ancey Wł. L.** Krótki rys dziejów narodu  
polskiego, dla niższych zakładów nauko-  
wych treściwo ułożony, wydanie 3ie. 80 c.**Ciechowski. Erard W.** Gramatyka praktyczna  
języka francuskiego dla początkujących. 90 c.Aprobowany przez Radę szkolną i Minister-  
ium oświaty do użytku szkolnego.— Podręcznik do koniugacji francuskiej, obej-  
mujący przeszło 80 wzorów, oraz zbiór 2800  
czasowników z wskazaniem ich odmiany. 40 c.**Homer.** Iliada, przełożony wierszem miarowym  
Paweł Popiel, wydanie 2gie. 1 z r. 50 c.**Kremer Józef dr.** Początki logiki dla szkół  
średnich. 1 z r. 60 c.**Lewicki Anatol prof. dr.** Zarys historii  
Polski i krajów ruskich z nią połączonych,  
wydanie 2gie. 1 z r. 50 c.Aprobowany przez Radę szkolną do użytku  
w klasach wyższych szkół średnich i w wyż-  
szych zakładach żeńskich.**Molin Jan dr.** Gramatyka języka niemieckiego  
dla szkół średnich, wydanie 3ie. 1 z r.— Ćwiczenia niemieckie dla I i II klasy szkół  
średnich, wydanie 3ie. 1 z r.**Puszet Stanisław ks.** Etyka katolicka do  
użytku w szkołach średnich. 1 z r. 20 c.**Sas Marcin prof. dr.** Podręcznik metryki  
łacińskiej i greckiej do użytku szkolnego.  
60 c. (2082-13)**Wergili.** Quidam, przekładania Franciszka Wę-  
żyka, wydanie nowe. 1 z r. 60 c.**Wrzesniowski August.** Zasady zoologii  
z 499 rysunkami w tekście i jedną tablicą  
chromolitografowaną. 3 z r.**Ziemba Teofil dr.** Estetyka poezji. Z r. 1.25.

— Psychologia. 1 z r. 25 c.

**Znatowicz Bronisław.** — Zasady chemii  
ogólnej, z drzeworytami. 2 z r. 50 c.

Posiada również na składzie

**wszystkie książki szkolne,****mapy i atlasy.****Drugie piętro.**5 pokoi z kuchnią i w wszelkimi dogodno-  
ściami, jest do wynajęcia od 1go paździer-  
nika b. r. przy ul. Garnarskiej pod

Nr. 8. Polowa tego mieszkania może być

zaraz zajęta, gdyż jest opróżniona. (2067-13)

**Kapy, Serwety, Dywany,****Chodniki, Firanki, Portyery**

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1997-12)

**Kazimierz Niesiołowski**

w Krakowie, Sukiennice L. 24.

CENY BARDZO NISKE.

**Urzędnik gospodarczy (Czech),**

który pracował przez 11 lat bez przerwy

na posadzie jako samodzielny urzędnik

gospodarczy i postradał jak tylko wskutek

zamiany swej pozycji, obecnie znajdujący

się w Galicji jako zarządcą gospodarczy

na posadzie niewypowiedzianej, żonaty,

bezdzienny, liczący 33 lat, ukończony stu-  
dium czeskiej szkoły rolniczej, poszukuje

od października b. r. stosownej posady

w majątku właściciela Polaka lub Niemca.

Łaskawe odesyły przyjmuję z grzeczno-  
ści p. Adolf Popper (Café l'Europe)

w Bielsku Szl. austr. (2028-3)

**Miedzynarodowa panorama**

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4,

w domu p. Federowicza.

W tym tygodniu: (2024-7)

**Paryż.** — Trzeci cykl.

Blizsze szczegóły w plakatach.

**MAKĘ KOSCIANĄ**

parowaną lub kwasem

siarkowym preparowaną

w najlepszym gatunku, z zarczeniem

3 1/2 do 4% azotu i 21 do 23% kwasu

fosforowego, odznaczoną na wystawie

Krakowskiej 1887 r. najwyższą

nagrodą srebr. medalem

państw., nabyć można po zni-  
żonych cenach albo u podpisanego

lub w Agencji dla Rolników

St. Mikuckiego w KRAKOWIE.

O wczesne zamówienia

uprasza się. (1711-15)

Fabryka parowa młki kościanej i spodium

**B. Schönberg & Fränkel**

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Poszukuję pomocnika

do apteki w Ulanowie.

(2047-23)

Wronski.

Ważne dla gości kąpielowych.

**Hotel Londyński**

w Krakowie na Stradomiu,

stacya tramwajowa, w śródmieściu w pobliżu części

handlowej położony, został w drodze kupna przez

podpisane nabyty, zupełnie odnowiony i gus-  
townie urządzone. Pokoje począwszy od 80 ct.

do 2 z r. są do b. bez dołączenia obsługi. Poleca

się zatem Szan. Podróżnicy z zapewnieniem

najlepszej i najtańszej obsługi. W hotelu są także

stajnia i mieszkanie kawalerskie z urządzeniem.

(1148-34-36)

**Salomon Wasserberger,**

handlarz win.

Caciekami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni Józef Zakociński.

**Feliks Skotnicki**METR FORTEPIANU,  
mieszka w Krakowie, plac Matejki  
Nr. 5, pierwsze piętro. (2068-16)**Rodzicom i Opiekunom!**Zawiadamiam niniejszem Sz. Rodziców  
i Opiekunów, że jak lat poprzednich, tak  
i obecnie przyjmuję uczniów na miesz-  
kanie i wikt — zapewniając im sumienny  
dozór i rodzicielską opiekę. (2083-16)**Marya Kudaszewicz,**

w Krakowie, ul. Podzamcze Nr. 1, parter.

**Panienki**kształcące się w Kra-  
kowie, znajdują umieszczenie i najtroskliw-  
szą opiekę pod przystępnymi warunkami  
od 1 września 1889 r. Korepetycje, lekcje  
muzyki, rysunków i kroju sukien w miej-  
scu. Konwersacja francuska na żądanie.**M. Stehlikowa w Krakowie.**Zgłoszenia od godz. 10—1 i od 3—6 przy ul.  
Wiślniej Nr. 2, II. piętro. (1773-9-14)**Dwóch lub trzech uczniów**z domu obywatelskiego przyjąć mogą na  
stancję. — Blizsze porozumienie pod lit.**M. w Krakowie, przy ulicy św. Jana**

pod Nr. 20, na II. piętrze. (1882-6-9)

**Niemiecka Szkoła wyższa żeńska**i English school for young ladies  
w połączeniu**z Pensjonatem i Fröblowskim****ogródkiem dla dzieci.**

Nowy rok szkol. rozpoczyna się 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim,  
polskim, francuskim i angielskim języku,  
również udzielane są wszelkie wiadomościszkolne, nauka rysunków, malarstwo, ro-  
boty ręczne i lekcje muzyki, a duchowe  
i cielesne rozwinięcie uczennice jest naj-  
wyższem zadaniem przełożonej.Blizszych wyjaśnień i programów nauk  
z największą gotowością udziela, a zgło-  
szenia przyjmuje się w lokalu szkolnym

przy ul. Poselskiej L. 20.

**G. REHEFELD,**

właścicielka zakładu. (2084-5-10)

**Rzadka sposobność.**Z powodu zwi-  
nięcia, jest do sprzedania kilkadziesiąt butelek wi-  
na węgierskiego w 6 gatunkach, po cenie  
bardzo niskiej. Blizszej wiadomości udzieli kantorpod firmą **Józef Rapoport** ul. św. Anny 4.

(18-1-14)

**4.000.000****cetnarów metrycznych****pięknego siana** jest do sprze-  
dania. Oferty adresować do Zarządu

dóbr w Dugoselo pod Agram. (2087-3-3)

**Do nabycia pod korzystnymi****warunkami****udział na wierzącym się****szybie naftowym** w pewnym

teren. — Wiadomość u adwokata

**Dra Władysława Balko**

we Lwowie. (2073-2-3)

**Gospodyni**

zdolna, energiczna, w średnim wieku,

potrzebna jest od 1 września b. r. do

dworu w Krakowskim. Zgłoszenie oso-  
biste w **Biurze inform. Wł.****Jaworskiego** w Krakowie, ul.

Grodzka Nr. 30. (1993-3-3)

**Z 200—300 z r. w. a.****lokacją w gotówce**może sobie każdy bez wielkiego trudu zapew-  
nić roczny dochód od 1000 do 1500

z r. Na oplatne zapytania z dołączeniem marki

list. w. odpowiad. w niemieckim języku **Józef****Bischoff, Plana, Südbahn, Krain.**

(1766-2-3)

**WEBB KING.**Krótka trwałość płótna (wskutek chemi-  
cznego blichowania) spowodowała nas do  
wyrobienia pod powyższą nazwą materijposiadającej trzykrotne trwałość płótna naj-  
tańszej o 60 procent. Webb King jest naj-  
lepszą, najtrwalszą i najtańszą materiją na

wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest

urzędowo ochronionym, kto go naśladowa,

zostanie sądowo ukarany. Webb King

sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerokość, 20

metr. długości, na kalesony i bie-  
liznę bardzo trwałą. . . . . 8-50

1 sztukę 88 centym. szerokość, 17—

na piękne koszule męskie i dam-  
skie, wszelkie gatunki bielizny

łóżkowej. . . . . 8-50

1 sztukę 175 centym. szerokość, 15

metr. długości, na 6 sztuk wiel-  
kich prześcieradeł bez szwu. . . . . 11-80

1 sztukę 195 centym. szerokość, na

włoskie łóżka. . . . . 12-80

Celem przekonania się o gatu-  
ku, przesyłamy bezpłatnie próbki

list. wszystkich gatunków. (1897-102)

**M. Beyer i Spół.**

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

**FARBY OLEJNE I PŁÓTNA,**  
papier szkiełowy do malowania olejnego, pedzle, oleje, sikatki,  
szpachle, palety i płótna szpanowane na ramach  
z najlepszych fabryk Dusseldorfskich,  
**FARBY I PAPIERY ANGIELSKIE DO AKWAREL**  
I ROZMAITE PRZEBORY DO MALOWANIA I RYSOWANIA  
polecają [1489-11-1]  
**KUTRZEBKA & MURCZYŃSKI w Krakowie**  
pierwszy skład przyborów dla PP. Artystów Malarzy.

**Wyroby tkackie Andrychowskie**w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy,  
Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócenka na suknie damskie i fartuszy, Dryle szare i kolo-  
rowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze**BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH**

pod zarządem gminy miasta Krakowa,

**Sukiennice Nr. 17/18.**

Próbki przesyła na żądanie opłacone. (1989-42-)

**DYREKCJA****Kasy Oszczędności miasta Tarnowa**

zawiadamia niniejszem,

iż w myśl uchwały Wydziału z dnia 20go sierpnia 1889 r. zniżoną

została

**od dnia 1 września 1889 r.**

stopa procentowa od wszystkich dawnych wkładek przed dniem 16

maja 1889 r. wniesionych na 4%.

Zarazem zniża Kasa Oszczędności stopę procentową od

**dnia 15 grudnia 1889 r.:**

a) od eskontu weksli z 6 1/2% na 6%,

b) od zaliczki na zastaw papierów wart. z 6 1/2% na 6%,

c) od pożyczek hipotecznych tudzież na skrypta dłużne (pożyczek

komunalnych) niezmiennie dotychczasowego planu umorzenia,

z 5 1/2% na 5%. (2079-1-3)

Tarnów, dnia 21 sierpnia 1889 r.

**Dwadzieścia lat**

w jednym domu!

Bez wątpienia środek domowy, który tak długo w jednej

rodzinie znajdował zastosowanie, musi być dobrym. Wy-  
padek taki miał miejsce z prawdziwym kotwicznym Pain-  
Expellerem, na co mamy dowody. Dalszą przyczyną za-  
ufania, jakim się środek ten cieszy, jest niezawodneokoliczność, że wielu chorych, przeprowadzających inne za-  
chwalane leki przeciw napowrót do doświadczonych Pain-  
Expelleru powróciło. Przekonali się oni przez porównanie,że Pain-Expeller w reumatyzmie, podagrze, tamaniu, a  
także w zaziębieniach, bólu głowy, zębów, krzyża, kolce itd.  
najpewniej pomaga; najczęściej przemijają bole zaraz popierwszem natężeniu. Umiarowana cena, 40 a wgl.  
70 kr. umożliwia i niezamownym nabywcy tegoż należy  
tylko wystrzeżać się szkodliwych imitacji i uważać zaprawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką  
„kotwicą”. Na składzie prawia we wszystkich aptekach.

Główny skład w aptece Dr. Richtera „pod złotym lwem”

w Pradze, Mikulassk. nam. 7.

**NIE MA BÓLU ZĘBÓW**

kto używa

**Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów****WIELEBNYCH O:O:BENEDYKTYNÓW**

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE, w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY 1373 przez Przeora

w roku PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli Elixiru do

Zębów Ojów Benedyktynów rozpoczynanych w pół

szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie

zębów, które bieli i wzmacnia jak również

odświeża i utwierdza dziąsła wyborne.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytel-  
nikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i

użyteczny preparat najlepszy ze środków leczących i

jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.»

Dom założony w 1807 r.

AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3

BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt. PP. Mikolacha, Wewiór-  
skiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; wKrakowie w apt. PP. Redyka, Wisniewskiego, Trauczyń-  
skiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(1280-25-)

**Czernego orientalne mleko z róż****(CZERNY'S ORIENTALISCHE ROSEN MILCH)**

nadaje tak delikatną iśnią białą

**młodocianą świeżą cere**

jaki żaden inny środek osiągnąć nie może; doskonale na plamy wątrobiane, piegi, przyszcze,

stłuszczenia, brzydką czerwonosć twarzy, opalenie od słońca i wszelkie nieczystości cery;

usuwa wszelką żółtą i brudną plamę i nadaje się zarówno dobrze na wszystkie części ciała

i z r. Balsaminen-Seife do tego 30 cent.

**CZERNEGO „TANNINGENE“**

bez przymieszki oliwiny jest najlepszym poręczonym nieszkodliwym zaraz skutkującym

**środkiem barwiącym włosy**

na głowie i brodzie tudzież brwiach, które w najprostszym sposobie tylko po jednorazowym

użyciuu dostają tę samą piękną świeżość, blond, brunatną lub czarną barwę na-  
turalną, jaką miały przed zesuieniem, nie szkodzą ani przez mycie mydłem, ani w ką-  
pieli parowej. — Cena 2 z r. 50 cent.

Prawnie ochrone! Wyrobia wyłącznie i prawdziwie na sprzedaż

**Antoni J. Czerny w Wiedniu, I., Wallfischgasse 5,**

Rozsyłka natychmiast za zaliczką pocztową.

**Skład w Krakowie ma W. Redyk**apt. w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wisniewskiego, Trauczyń-  
skiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Tylko prawdziwe, jeżeli na podpis Antoni J. Cz